

Potężna manifestacja patriotycznej jedności narodu

- Ponad 150 tys. uczestników pochodu w Krakowie
- Barwna uroczystość w Nowym Sączu
- 70 tys. tarnowian witało Święto Pracy

(KRAKÓW — obsl. wł.) Pochmurny, ale zielony Pierwszy Maja otworzył ten świąteczny dzień nad podwawelskim grodem. Po wystąpieniu przemówienia i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przy ul. Basztowej zabrzniały tony „Międzynarodówki” i od strony Dworca Głównego ruszyło czołgo krakowskiego pochodu; poczty sztandarowe organizacji partyjnych, młodzieżowych, społecznych i związkowych pochylały się nad ulicą, przed zbliżającymi na trybunę honorową członkami Komitetu Honorowego Obchodów 1 Maja. Miejsca na trybunie zajęli przedstawiciele wszystkich zawodów, zastępcy działaczy ruchu robotniczego, przewodniczący KW PZPR, Egzekutywa KW PZPR z zastępcą członka Biura Politycznego KC, sekretarzem KK PZPR — Kazimierzem Barcikowskim na czele, prezes KK ZSL Władysław Cabaj, przewodniczący KK SD Jan Janowski i prezydent m. Krakowa Edward Barszcz. Miejsca na trybunie honorowej zajęli także konsul konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Władysław Drozdow, konsul generalny Francji Marcel Roux i konsul USA — Nuel Paszral. Marszowe rytmy orkiestry wprowadziły teraz w ul. Basztowa ponad 150-tysięczną rzeszę manifestujących.

W czołówce pochodu — Nowa Huta, najmłodsza dzielnica Krakowa, która stała się symbolem przeobrażeń zapoczątkowanych przed 35 laty historycz-

nym manifestem PKWN. Nad głowami hutników w strojach roboczych wielki portret Włodzimierza Lenina, którego imię nosi nowohucki kombinat. A dalej liczna grupa młodzieży — wszak Nowa Huta powstała przy wydatnym udziale młodych i pozostałe z racji wieku mieszkańców jedną z najmłodszych dzielnic Krakowa. Z transparentów niesionych przez przedstawicieli zakładów nowohuckiego metalurgicznego giganta dało się odczytać pozycje i rangę kombinatu w życiu kraju, znaczenie dla gospodarki narodowej: „30 mln ton stali”, „Wyroby walcowane 60 mln ton”, „32 mld zł do skarbu państwa”. Do osiągnięć dzielnicy jubilatki liczy się także dorobek socjalny, którego wyrazem choćby 1000 różnorodnych imprez rocznie Zakładowego Domu Kultury HIL, czy Zespół Opieki Zdrowotnej, największy w Polsce, zapewniający pomoc lekarską 250 tys. ludzi, legitymujący się m. in. przyjęciem na świat ok. 55,5 tys. małych obywateli. Jak znana Nowa Huta, tak również głośna renome zdobyły sobie zakłady „Budostalu”. Inny dziełom Hutnictwa, Huta im. Nowotki, Huta „Zawiercie” i współdziałal w budowie Huty „Katowice”. Budują huty i mieszkają. Z trudu pracowników Kombinatu Budownictwa Mieszkańczego „Wyrastają” wszystkie nowe osiedla w Krakowie, w roku ub. przekazali 12.635 łeb mieszkańym, w bieżącym przewiduje się oddanie 250-tysięcznej!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



Fot. Olo Link

Pod sztandarami partii — w I-majowe święto

WARSZAWA (PAP). Miejscem pierwszomajowej manifestacji mieszkańców stolicy była — jak zawsze — ul. Marszałkowska, przystrojona tysiącami czerwonych i biało-czerwonych flag. Przed godz. 10.00 u zbiegu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej stanęły poczty sztandarowe centralnych i warszawskich władz partyjnych, stronnictw politycznych, organizacji społecznych. Wraz z reprezentantami wszystkich środowisk społecznych i zawodowych stolicy na rozpoczęcie manifestacji oczekiwali przywódcy partii i państwa z I sekretarzem KC PZPR — EDUARDEM GIERKIEM.

Przy wotrze dźwięków „Warszawianki” szeregi manifestujących ruszyły i wśród gromkich oklasków wszystkich zebranych zbliżyły się do trybuny honorowej.

Zajeli na niej miejsca: Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Obok nich — weteran ruchu robotniczego z Biłogostku — Teodor Sawicki i przewodnicząca przez Zakładów Lniarskich w Żyrardowie — Zofia Ładyńska. Na trybunie wstąpił także zastępca członków Biura Politycznego i członek Sekretaria-

tu KC PZPR: Edward Babiuch, Mieczysław Jagielski, Wojciech Jaruzelski, Stanisław Kania, Józef Kępa, Stanisław Kowalczyk, Władysław Kruczek, Stefan Olszowski, Jan Szydłak, Józef Tejcma, Jerzy Łukasiewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Ryszard Frelek, Alojzy Karkoszka, Józef Pińkowski, Andrzej Werblan, Zdzisław Zandarowski, Zdzisław Kurowski, Zbigniew Zieliński.

Obecni byli: prezes NK ZSL — Stanisław Guwra i przewodniczący CK SD — Tadeusz Witold Młyńczak, zastępcy prze-

wodniczącego Rady Państwa, członkowie Prezydium Rządu, członkowie kierownictwa organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na sąsiednich trybunach znaleźli się goście zagraniczni, którzy przybyli do Warszawy na pierwszomajowe obchody, a także członkowie korpusu dyplomatycznego.

Reprezentacyjna orkiestra WP odegrała hymn państwowy. Następnie głos zabrał Edward Gierek (tekst przemówienia podamy poniżej).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przemówienie EDWARDA GIERKA

TOWARZYSZKI I TOWARZYSZKI! MIESZKANCY WARSZAWY! RODACY!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naczelnych władz Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego, w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu i najwyższych władz państwowych serdecznie witam Was i pozdrawiam w dniu Międzynarodowego Święta Pracy.

Jak Polska długa i szeroka niosą się słowa międzynarodowolubstwa, robotniczej pieśni jednoczącej wszystkich ludzi na całym świecie, którzy na swych sztandarach wypisali słowa: pokój, sprawiedliwość, postęp.

Przed 35 laty nasza Ojczyzna wkroczyła na socjalistyczną drogę rozwoju. Czas miniony potwierdził słusność tego wyboru, zrodzonego z doświadczeń historycznych, z mądrości i walki polskiej klasy robotniczej, z dążeń polskich rewolucjonistów. Utrzymaliśmy program Manifestu Lipcowego budując państwo ludowe, a którym marzyli i dla którego krew przelali pokolenia Polaków.

Ofiarna praca milionów ludzi złożyła się w wspólne dzieło polskiego domu. Dzięki niej Polska jest dziś krajem nowoczesnym, silnym, liczącym się w wielkiej rodzinie narodów, oto-

czonym powszechnym szacunkiem. Odsunęliśmy w głęboką niepamięć lata niewoli, poniewierki i głodu, wyzysku klasowego i masowego bierobocia. Młoda generacja stała się dramatycznie koleją losu polskiego już tylko z podręczników i oświatowych wspomnień. Mamy wszystkie powody do dumy z naszej Ojczyzny, do radości i satysfakcji ze wspólnych dokonań.

Ale dla narodu do dorobku, który przeszedł ciężką historię wojen i budował się od nowa, nie ma miejsca na zwolnienie kroku. Wiemy wszyscy jak wiele jeszcze przed nami do zrobienia. Logika rozwoju stawia na porządku dnia wciąż nowe zadania, problemy i potrzeby społeczne. Wychodzimy im naprzeciw z wytrwałością i konsekwencją, z wiarą, że podolamy wymaganiom, jakie niesie współczesność. Te wiarę daje nam poczucie Jedności Polaków złączonych wspólną myślą i wspólną pracą dla Ojczyzny.

W pierwszomajowy dzień ogłosimy pochwałę codziennego, ludzkiego trudu. Praca jest najwyższym dobrem człowieka, jest źródłem jego siły, dźwignią rozwoju, podstawą ogólnonarodowych planów i ambicji. Polska potrzebuje naszej wspólnej pracy — pracy rzetelnej, wydajnej, dobrze zorganizowanej. Tylko ta droga spotyka się w pełni wielkiej potencjał gospodarczy, sięgnie-

my po nowe zwycięstwa socjalizmu.

Z najgłębszym szacunkiem zwracam się do bojowników za sprawę niepodległości i socjalizmu, do weteranów walki i pracy. Chylimy głowy przed Wami drodzy towarzysze. Wasz patriotyczny i rewolucyjny czyn, Wasze poświęcenie w budowaniu podstaw Ludowej Polski będą zawsze w pamięci naszego narodu najwyższą służbą i wzorem postawy godnej Polaka.

Całym sercem pozdrawiam polską klasę robotniczą. Kierując słowa podziękowań do górników i hutników, do metalowców, chemików i budowlanych, do kolejarzy i transportowców, stoczniowców, marynarzy i portowców, do energetyków i włóknarzy, do pracowników przemysłu spożywczego i usług, do pracowników wszystkich dziedzin socjalistycznej gospodarki. W roku napiętych zadań, gdy wytrwać musimy odrabiać skutki zimowych opóźnień, zwracam się do Was o zdwojony wysiłek, Polska liczy na Was!

Śię podziwienia rolnikom, pracownikom służb rolnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych, członkom spółdzielni produkcyjnych, wszystkim mieszkańcom pracowni polskiej wsi, ludzom rolniczego trudu. Tegoroczna wiosna nie szczędzi Wam kłopotów. Ludowe państwo przy-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

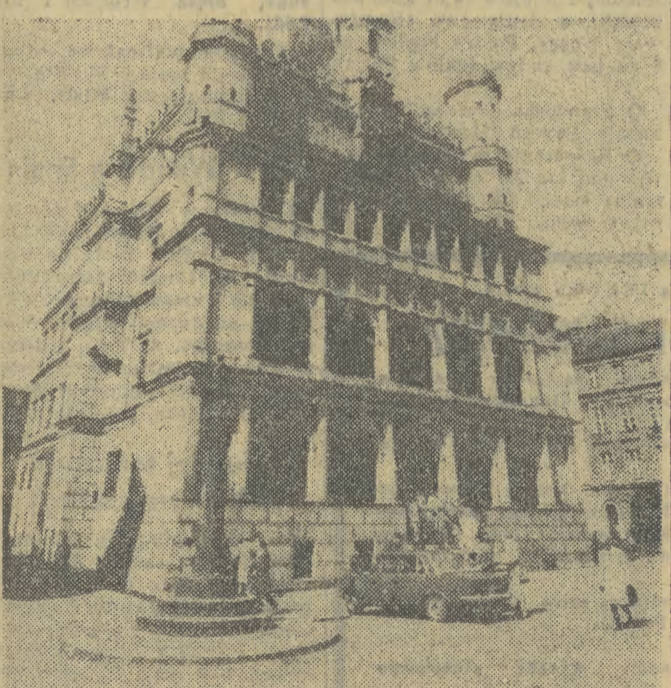
GAZETA

Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

2. V. 1979 R. ◆ NR 97 (9616) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

magazyn
M
ŚRODA



Poznański Ratusz.

CAF — Szyperko

Rada Bezpieczeństwa o wyborach w Rodezji

NOWY JORE (PAP). Rada Bezpieczeństwa ONZ potwierdziła w poniedziałek wieczorem, że pseudowybory parlamentarne, które odbyły się niedawno w Rodezji, są nieważne i wezwwała wszystkie państwa do nieuznawania ich rezultatów i utrzymania sankcji nałożonych w swoim czasie na rasiistowską Rodezję.

Wniosek ten został poparty dwunastoma głosami przy trzech wstrzymanych — Francji, Wielkiej Brytanii i USA.

Apel premiera Libanu do ONZ

BEJRUT (PAP). Premier Libanu, Selim El-Hoss, wezwał ONZ, aby przyspieszyła realizację programu rozmieszczenia oddziałów wojsk ONZ (UNIFIL) na obszarach południowego Libanu, znajdujących się pod kontrolą sił zbrojnych prawicy libańskiej, popieranych przez Izrael. Premier Hoss wygłosił ten apel w momencie, gdy z Libanu południowego docierały informacje o wznowieniu przez siły prawicowe ostrzału artyleryjskiego portu Tyr oraz innych miejscowości znajdujących się w rękach sił lewicy libańskiej i Palestyńczyków.

Sadat odmawia OWP prawa do zachodniego brzegu Jordanu i Gazy

KAIR (PAP). W przemówieniu wygłoszonym 1 maja, prezydent Egiptu Anwar Sadat oświadczył, że Organizacja Wyzwolenia Palestyny nie może rościć sobie żadnych praw do zachodniego brzegu Jordanu i strefy Gazy. Sadat utrzymywał, że sam ma prawo wypowiadać się w sprawie przyszłości obu okupowanych przez Izrael terytoriów arabskich, ponieważ — jak twierdzi — nie należą do nikogo.

Apel Bangladeszu

DELHI (PAP). Bangladesz zaapelował o pilne dostawy zboża, dzięki którym można by uporać się z trudną sytuacją żywnościową w kraju. Według danych statystycznych opublikowanych w Dhace, wielka susza, jaka dotknęła ponad 5,5 miliona hektarów ziemi uprawnej w Bangladeszu spowoduje deficyt zbóż w wysokości około 2,8 mln ton w roku bieżącym.

Iran oskarża Egipt

TEHERAN (PAP). Iran oskarżył Egipt o popieranie międzynarodowego syjonizmu i wyprzedzanie interesów i praw Palestyńczyków oraz innych narodów arabskich. Irańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych w oświadczeniu wyjaśniającym podjętą 30 kwietnia br. decyzję zerwania stosunków dyplomatycznych z Egiptem stwierdziło, że separatystyczny układ egipsko-izraelski oznacza umocnienie obecności Izraela na okupowanych terytoriach arabskich. Oświadczenie dodaje, że tego rodzaju polityka umożliwia Tel Awiwowi stosowanie represji wobec muzułmanów zamieszkujących tereny okupowane.

Jednym z celów, do których dąży Iran — dodaje oświadczenie — jest wyzwolenie arabskiej części Jerozolimy spod okupacji izraelskiej.

Napięcie w Turcji

Ponad 300 działaczy Tureckiej Partii Robotniczej razem z jej przewodniczącą Behice Boran zostało aresztowanych we wloce, ponieważ nie zastosowały się do zarządzenia władz wojskowych w Stambule i próbowali zorganizować wiec pierwszomajowy.

Pod Wawelem

Pierwsze rejsy „białej floty”

Wczoraj rozpoczęła sezon krakowska żegluga pasażerska na Wiśle. W pierwsze tradycyjne rejsy do Tynca i Bielani wyruszyły statki „Wanda” i „Majka”; żegluga w rjonie Sandomierza obsługiwać będzie w tym roku „Nimfa”. Wszystkie jednostki „białej floty” zostały przed sezonem starannie odnowione, zaś na ich pokładach planuje się organizowanie wieczorków tanecznych i innych imprez kulturalno-rozrywkowych.

Masowe zaślubiny dzieci w Indiach

DELHI (PAP). Ponad 10 tys. dzieci, wiele z nich niesionych na rękach, weszło w związki małżeńskie w dorocznej masowej ceremonii zaślubin, która odbyła się w zachodnim stanie Indii — Radżastan.

Choćby związki małżeńskie dzieci są obecnie w Indiach zabronione, stary zwyczaj zaślubin dzieci jest przestrzegany, zwłaszcza w Radżastanie, gdzie masowe śluby odbywają się każdego roku w dniu swąwan Akha Teej.

Ubrane w szaty ślubne kobiety i dzieci udają się na zbiorowy ślub powozami. Wiele małych dzieci śpi podczas ceremonii, nie zdając sobie całkowite sprawy, że od tej pory mają męża lub żonę.

Przeczytałem ostatnio, że Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy mają tak okropnie długi tytuł i uważam, że warto się nad nim zastanowić. Mielśmy dotąd przez wiele, wiele lat Dni Oświaty, Książki i Prasy. Były kiermasze książkowe, były spotkania z pisarzami, w majorce dni wszyscy wychodzili na ulicę i książki wychodzili na ulicę, a pisarze pod kufajkami kasztanami składali autografy. Była to piękna tradycja i z tym właśnie się nam kojarzyły zawsze te Dni Majowe.

Jak zacząłem analizować tytuł — to napieru mnie zastanowił anachroniczny termin w tytule. Dlaczego ma on być jeszcze dziś Dniami Oświaty? Kiedyś, kiedyś, gdy likwidowaliśmy analfabetyzm, gdy chodziło nam o propagowanie czytelnictwa, o to, by książka dotarła wszędzie — do mieszkań robotników i pod strzechy, ten tytuł miał sens. Trzeba było się z oświatą, aby podnieść poziom mas i aby same one zaczęły szukać książki. Zdaje się, że ten próg przestaliśmy niepostrzeżenie. Ze po prostu książki trójają pod strzechy, i do bloków i do mieszkań robotniczych i innych. Wydarzyło się coś innego: oto zapotrzebowanie na książkę stawało się coraz większe i mimo, iż cena książki rosła — wszystko zaczęło zniknąć z ladu, lub spod lady. Książek z powodu braków papierowych mamy za mało w stosunku do zapotrzebowania, które trzeba przyznać — dzięki formom propagandowym wiodącej tradycji z owych Majowych Dni — rozbudziło się przepięknie.

Niektórzy zaczęli już powiadać: po co więc robić Dni Majowe — skoro nie ma książek w dostatecznej ilości? Toż to mniej więcej to samo, co ustawiczne reklamowanie naszych „fiatów”, których w sprzedaży nie ustępujemy poza ekspresową lub giełdową. Czy jest sens reklamowania, touaru, który i tak sprzedaje się „na pniu”?

JANUSZ ROSZKO
MOJE 3 GROSZE

Nie wiem, czy z tej przesłanki powstała się nazwa poszerzona, pojawiły się Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Na szczęście Książki i Prasy także, w rozrywkowym więc programie owych Dni Kultury i Prasy zrobiło mi się głupio. Okazuje się, że mają także swoje Dni artyści rzemieślnicy, muzycy, filmowcy, drukarze, muzealnicy, Wojsko Polskie, Komunikat PAB zapewnia na końcu „i oczywiście pisarze”. To jeszcze nie wszystko. W ostatnim akapicie dowiadujemy się, że swoje święto obchodzą będą działacze amatorskiego ruchu artystycznego, obędzie się święto Kultury wsi, a zarazem dzień sztuki ludowej i folkloru.

A więc mamy wszystko, oprócz... książki. Pisarze są, ale schowani w ciemnym kątku, zepchnięci na któryś tam plan, bo na froncie będziemy się spierać kolonami „Cepeliady” którejś tam z koleś pod inną nazwą uruchomiliśmy to maniu, nie wiem co mają robić muzealnicy — śpiewać, czy stać przed muzeum i wolać. W dniu rzemiosła artystycznego najwspanialsze sukcesy święcić będą plastycy — lakiernicy, mistrzowie kulturowości lukrowanego etc. Po prostu odebrano pisarzom tradycyjne dni, które należały do nich i do książek. I wydaje się, że nie bardzo był sens tworze-

Dni Książki i Prasy

nia nowej tradycji, skoro stara się utrwaliła i została przyjęta. Po co te gigantomanie kulturalne, wielkie wroki kultury, wspaniałomyśle nagłe w maju z takim rozmachem? Żeby pisarzy odsunąć, zepchnąć na dalszy plan, a z nimi sprawę podpadających nakładów książki polskiej?

Toś powie, że krytykuję wszystko, co nowe. Ze skoro przełamano sztafpe, — dodając tyle nowych elementów do Majowych Dni, by były one bogatsze — to powinniśmy się cieszyć. Ale czasami jest kłopot z embarras de riches. Chcieliśmy zebrać ludzi z tymi, którzy tworzą literaturę — a tymczasem powiadają nam, żeby społeczeństwo spotykało się także z plastykami i muzealniami, filmowcami, rzemieślnikami artystycznymi, twórcami ludowymi, raz na potażenie, raz na ludowo, hop-sit!

Tymczasem sprawa podstawowa, główna, sprawa Książki i Prasy ma czekać sobie, gdzieś w zaciszu. Perona pani z poważną biblioteką wojewódzkiej zdradziła mi, że ta biblioteka na spotkanie z pisarzami ma na cały rok 20 tysięcy złotych. Z kosztami podróży. Za te kwotę może przyjechać rocznie 10 to wiodowców 10-tu pisarzy, może 12-tu! Cały fundusz pojawia w Dni Książki, ale go też i zabraknie,

Ci, którzy powiadali, że nie ma co rozdymać Dni Książki, bo nie ma książki — zapomnieli, że istnieją pisarze. Ze to kontaktem z nimi żyły tradycyjnie wielkie kiermasze, że wypełniały sale świetlic, kin, szkół na spotkaniach z nimi. A przecież deficytu pisarzy nie notujemy ostatnio. Są, chętnie jeżdżą, poświęcają czas na te spotkania, mówią, czytają, nie należy ich lekceważyć i spychać. Odsunąć, wypychać organizując ciężkie plastycy, filmowców, muzealników.

W tym społeczeństwie, które opanowane zostało przez kulturę sportową, najtańszą i najłatwiejszą, ale stwarzającą możliwości powszechnych kontaktów (na sportie łatwo się znać i każdy się zna) — sprawą przedstawienia twórców innej kultury ma szczególne znaczenie. I nie neguję, że trzeba przedstawiać i filantropów i historyków sztuki i twórców ludowych i filmowców... Tylko nie w tych samych dniach, które tradycyjnie poświęcone były pisarzom i książce!

Przedstawiamy więc pisarzy, bo lepiej znani są Deyna, Łuszczek i Lato i Szurkowski. Czy znacie zyciorps Iwaszkiewicza, Zukrowskiego, Putramenta? Urządźmy sobie sondę — pytałem różnych młodych ludzi, aby powiedzieli mi tytuły książek Iwaszkiewicza. Na piętnastu jeden wymienił tylko „Stawę i chwale”, po czym okazało się, że widział na ladzie księgarńi nowe wydanie, gdy poszedł sobie kupić... książeczkę Andrzeja Zbycha pt. „Monachium” z serialu „Życie na goraco”. A więc te dni służą książce dobrej, literaturze prawdziwej, a nie szmirze, tandecie, chatczurze. Miały za cel wypieranie tychże.

Jestem za ograniczeniem programu Majowych Dni, które nie mogą stać się workiem różności kulturalnych. Niech to będą Dni Książki i Prasy — z powrotem!

Tarnowianie na cześć zabytków

Na fundusz odnowy zabytków Krakowa wpłacają pieniądze instytucje i osoby prywatne z całego kraju. Szczególnie wielki wkład pochodzi z sąsiednich województw. W ostatnim czasie na konto wpłynęły pieniądze z województwa tarnowskiego od:

Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Tarnowie — 95 tys. zł., Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Związku Gluchych w Tarnowie — 1720 zł., Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej w Tarnowie — 1819 zł., Samorządu Szkolnego Zbiorczej Szkoły Podstawowej nr 4 w Dębie — 698 zł., Rady Zakładowej Związku Zawodowego Pracowników Łączności w Tarnowie — 7142 zł., Zakładu Remontowego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

KRAKÓW

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Z kolei Zespół Elektrociepłowni, główny dostawca ciepła dla Krakowa. Jeszcze jeden wymowny dowód na to jak bardzo Nowa Huta zrosła się ze starym podwawelskim grodem i ile dnią znowy. I znowy wynowione pewnego symbolu — zapieczętowanej się łączności wielkiego Krakowa z najmłodszą dzielnicą miasta posiada „oddanie” Nowej Hucie Akademii Wychowania Fizycznego, pierwszej wyższej uczelni w nowohuckiej dzielnicy, której studenci i studenci zaprezentowali się przed trybuną w barwnym korowodzie tanecznym i popisem fizycznej sprawności.

Kiedy za zieloną wiosenną grzywą plant zniknęła kolumna Nowej Huty — przed trybuną defilowała dzielnica najstarsza: Śródmieście. Swoisty znak jedności pokoleń, ciągłości historii i współczesności. Te akcenty szczególnie mocno były punktowane w kolumnach Śródmieścia i Krowodrzy manifestujących w imię najważniejszych dla świata i Polski wartości: pokoju, przyjaźni, radości i szczęścia ludzi.

„Sali tedy masowo pracownicy nauki i studenci Politechniki Krakowskiej, tej uczelni, która realizuje badania naukowe w ramach pięciu programów zgadzonych rozwoju Polski; sali studenci WOSWCh, dalej — Akademii Ekonomicznej, kształcącej 7 tys. studentów, przyszłych mistrzów od planowania i realizacji gospodarczego rozwoju kraju, za nimi — ci, dla których „zdrowie jest najcenniejszym skarbem narodu”, czyli studenci i naukowcy Akademii Medycznej im. M. Kopernika, i wreszcie — Uniwersytetu Jagiellońskiego, najstarszej uczelni polskiej, kształcącej 16 tys. studentów. W kolumnie Krowodrzy widzieliśmy ogromne grupy studentów i naukowców 60-letniej Akademii Górniczo-Hutniczej, która polskiemu i światowemu przemysłowi hutniczemu i górnictwu dała 40 tys. inżynierów, studentów Akademii Rolniczej, co roku kształcącej 7,5 studentów, największą w kraju uczelnię pedagogiczną — WSP.

Jeśli do tych wielkich liczebnie grup studenckich dodamy barwne, młodzieżowe korowody — uczniowie i harcerze, sportowcy z GTS „Wisła” i z „Ciepłoty”, no, a przede wszystkim dzieci wędrujące na barkach rodziców, rowe-

rach, stąpające między dorosłymi — będziemy mieć obraz owej emanującej z pochodni młodzieży, dla której — zgodnie z hasłami — za wszelką cenę musimy zachować pokój i stworzyć najlepsze warunki życia.

Artyści i naukowcy, studenci ASP, PWST, PWSM, członkowie ZPAP, ZLP, pracownicy i artyści scen krakowskich, drukarze, dziennikarze, redaktorzy Wydawnictwa Literackiego i Krajowej Agencji Wydawniczej, radio, telewizja — wszyscy uczestnicy 1-Majowego pochodni reprezentującej kulturę i naukę dowodzą tej podstawowej naszej polskiej racji: jesteśmy silni poprzez naszą naradową mądrość, wiedzę, wyobraźnię, piękno i humanizm.

Upamiętnione wystąpieniami w 1923 i 1936 roku rewolucyjnej tradycji robotników Krakowa przypomnieli Podgórze, aczkolwiek treść 1-majowych hasła brzmiała bardzo aktualnie: „Ojczyzna jest to wielki zbiorowy obowiązek”. „Więcej to ręce — lepiej to serce”, „Rytmicznie od pieruszki zmiany”, 75 tys. pracowników, zatrudnionych w zakładach tej dzielnicy daje rocznie produkcję wartości 30 mld zł, produkcja eksportowa osiąga wartość 3 mld. I znowu zdążyli się pisać oddzielnie o „Unitrze-Telpodzie”, „Polkablub”, „Vistuli”, „Miraculum” czy Krakowskich Zakładach Armatur. Wszyscy oni i nie wymienieni z nazwy mają szczególne prawo do satysfakcji ze swych dokonań nie tylko produkcyjnych. To za ich sprawą hałało „Jutro Podgórze dziełem naszych rąk” przeobraża się w rzeczywistość.

Nie sposób wymienić choćby połowę zakładów przemysłowych, które w pochodzie przedstawiały swój dorobek biur projektowych, spółdzielczości, usług, zakładów wodociągowych, gazowych, energetycznych, kolejarzy, pracowników MPK, żołnierzy, rolników, pracowników służby polnej, krótko mówiąc, ogromnej rzeszy ludzi, która przybrała przez cztery i pół godziny ulicą Basztową. A była we wszystkich prawie hasłach jedna ważna idea: troska o piękno miasta, pielęgnowanie jego zażytków, czyste powietrze nad miastem, nowe mieszkania, zdrowie, dobra komunikacja, usługi... o nasz szczęśliwy, bezkonfliktowy codzienny byt. (zg, hc)



W POCHODZIE

1-majowe pochody w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie fotografowali: Wacław KLAG, Otto LINK, Jerzy SADECKI i Stanisław ŚMIERCIAK.

NOWY SĄCZ

NOWY SĄCZ (obsł. wł.) — Deszczowa i chłodna aura nie odebrała nic z nastroju i kolorytu 1-majowego pochodu w stolicy woj. nowosądeckiego.

Do trybuny usytuowanej przy al. Wolności zbliżają się poczty sztandarowe w takt doborowej orkiestry „Podhalanicyków”. Na trybunie zajmują miejsca członkowie Komitetu Honorowego Obchodu Święta 1 Maja z I sekretarzem KW PZPR Henrykiem Kostekiem, prezesem WK ZSL Zbigniewem Barylskim, przewodniczącym WK SD Czesławem Grzesiakiem.

Czołwo maszerującej kolumny tworzy reprezentacja nowosądeckiego społeczeństwa: górale „spod samitów Tat”, góralskie zespoły, Podgórze, Łańcut, kolejarze i górnicy. Za nimi idą w zwanym szyku żołnierze — kombatan ci z wszystkich frontów II wojny światowej, weterani ruchu robotniczego, którym zawdzięczamy największe...

Tradycyjnie czołówkę pochodu stanowią kolejarze z ZNTK — najstarszego bo liczącego 103 lata zakładu przemysłowego regionu, którego proletariata był i jest solą tej ziemi. Na transparentach widnieją hasła: „Kolejarze zawsze z partią”, „33 mln zł produkcji ofiarujemy Polsce Ludowej na jej jubileusz”. Kolejarską grupę prowadzi orkiestra w galowych mundurach, która teraz, na zmianę z orkiestrą WOP-u, będzie towarzyszyła pochodowi. I jeszcze raz kolejarze, tym razem z DRKP, prowadzeni przez regionalną grupę „Sądeczan” — laureata wielu krajowych i zagranicznych festiwali folklorystycznych. Na transparentach zapalają się hasła: „Pokój — socjalizm — rzetelna praca”.

Obrazy i nazwy zakładów zmieniają się jak w kalejdoskopie — maszeruje załoga SZEW, utrzymująca się zawsze w krajowej czołówce wraz z zespołem regionalnym „Dolina Dunajca”, którego siarczysty „zbójnicki” oddechony przed trybuną nagrodzony został burzą

oklasków. Dalej maszerują nowosądecy górnicy z „Nowomagą”, następnie — po raz pierwszy pracownicy przemysłowego beniaminka — Sądeckich Zakładów Naprawy Samochodów, transportowych. Defilują pracownicy Urzędu Wojewódzkiego i wszystkich instytucji województwa, ludzie w bieli, budowlani, drogowcy, łącznościowcy i pocztowcy, pracownicy spółdzielczości pracy i rękodzieła artystycznego — geracy aplauz zbierają najmłodsi następcy „Łachów”.

Kolumnę handlowców tworzą WSS „Społem”, WPHW i WZSR — ludzie, którzy inicjatywami produkcyjnymi i zapobiegliwością wzbogacają nasz rynek towarowy. Potem nad pochodem zapanowała niepodzielnie młodzież z kolorowymi chustami, wstążkami, szturmówkami, ubarwiająca manifestację popisami tanecznymi i gimnastycznymi. Jak zawsze rywalizowały o lepsze ze sobą sędziwie I LO im. Jana Długosza, którego mury opuściło 5083 absolwentów i 8 laureatów olimpiad przedmiotowych, z II LO im. M. Kopernickiej. Zaimponował bogactwem strojów i pomysłowością układów tanecznych Zespół Szkół Gastronomicznych. Godnie, z własnymi orkiestrami i zespołami regionalnymi prezentowały się zespoły szkół: samochodowych elektryczno-mechanicznych, budowlanych, Technikum Kolejowego i Liceum Medycznego.

Poza stolicą województwa w 45 miejscowościach, odbyły się wiecje i pochody 1-majowe, w których uczestniczyło ponad 300 tys. mieszkańców. W Gorlicach — największym ośrodku przemysłowym regionu, manifestująca załoga „Glinka”, zameldowała o wykonaniu czwartej części z ponad 100 mln zł zadeklarowanej produkcji na jubileusz 35-lecia PRL. W miejscowościach uzdrowiskowych w manifestacjach wzięli też liczny udział wczasowicze i turyści.

(fot-ka)



TARNÓW

TARNÓW — (obsł. wł.) W odświętne udekorowanych miasteczku i gminach woj. tarnowskiego odbyło się 11 pochodów i wieców, w których uczestniczyło około 160 tys. osób.

W stolicy województwa przemaszrował ulicami miasta około 70-tysięczny barwy pochód. Na jego czele poszedł sztandarowy oraz członkowie Komitetu Honorowego Obchodu Święta Pracy z I sekretarzem KW PZPR Stanisławem Gębakiem, prezesem WK ZSL Tadeuszem Majem, przewodniczącym WK SD Kazimierzem Danką, wojewoda tarnowskim Janem Skolowskim. Zajęli oni miejsca na trybunie honorowej. Następnie maszerowali w pochodzie kombatan ci, m. in. członkowie ZBoWiD i ZIW, za nimi radni WZN i MRN.

Togoroczny pochód trwał 2,5 godziny, grupy robotników zakładów przemysłowych, młodzieży, pracowników różnych spółdzielni i instytucji, sportowcy pozdrawiali trybunę kolorowymi kwiatami, chorągiewkami. Wiele było transparentów z hasłami, nawiązującymi do 35-lecia PRL, naszej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, walki o pokój. Niesiono portrety przywódców polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego. Wiele manifestujących szło w pochodzie ze swymi dziećmi.

Wiele serdecznych braw zebrali najmłodsi — zuchy oraz harcerze, efektywnie prezentowała się też grupa ZSMP-owców.

Okazałe wyglądała w pochodzie załoga największego w Tarnowskim Przemysłowego potentata — Zakładów Azotowych, która wykonała w czynie produkcyjnym dodatkowo m. in. 59

ton rur drenarskich i 350 ton amoniaku. Rzesiste brawa towarzyszyły też przemarszowi załogi Fabryki Obrabiarzek Specjalizowanych „Ponar”.

W pochodzie nie zabrakło również pracowników Fabryki Silników Elektrycznych „Tamel” i innych tarnowskich zakładów m. in. „Pralfy”, Huty Szkła Gospodarczego, Zakładów Mięsnych, Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, licznych spółdzielni, a także kolejarzy, budowlanych, handlowców, energetyków, transportowców, pocztowców, pracowników służby zdrowia, Urzędu Wojewódzkiego i Miejskiego, bankowców, sportowców.

W grupie młodzieży szkolnej przewodniczyli przedstawiciele nauki, przepasani specjalnymi szarfami, zwycięzcy olimpiad. W Zespole Szkół Medycznych dominowały białe czepek pielęgniarek.

Liczne były też grupy pracowników rolnictwa. Jak co roku efektywnie zaprezentował się Pałac Młodzieży; maszerowali uczestnicy różnych zespołów i sekcji zainteresowan, a także sportowcy. W debicy szczególnie licznie manifestowali pracownicy DZOS „Stomil”, Wytwórni Urządzeń Chłodniczych, kombinatu „Iglloop”. Załogi tych zakładów realizowały liczne czyny produkcyjne. „Stomil” dostarczył dodatkowo 5800 opon do pojazdów rolniczych i ciężarowych oraz 3900 opon do samochodów osobowych, WUCH — ponadplanowo urządzenia chłodnicze, zaś „Iglloop” dodatkowe tony mrożonek. W Bochni wyróżniali się załogi Zakładów Przetwórstwa Hutniczego i Zakładu Urządzeń Chłodniczych, zaś w Brzesku — Fabryki Opakowań Elastycznych oraz okocimskiego Browaru. (al)

OD

ŚRODY

DO

ŚRODY



Nr 15 (315)

ILE RAZY BYŁ

TU MIESZKAŁ BALZAC 45 MAJA 1850

W KRAKOWIE?

Fot. J. Bogucki

Setki tysięcy turystów, którzy spacerują ulicą Floriańską w Krakowie, zatrzymują się z zadumą przed budynkiem pod nr 14, gdzie mieści się Hotel „Pod Różą”...

W lutym 1832 roku sławny pisarz francuski, autor „Komedii ludzkiej” otrzymał tajemniczy, ale dla adresata miły list z dalekiej Odessy...

Autorka tego listu była córka polskiego magnata Adama Rzewuskiego; siostra Karoliny Sobalskiej i Henryka Rzewuskiego...

Oboje spotkali się po raz pierwszy w Neuchâtel, potem widywali się w różnych miejscach. W 1841 umiera Hanski...

opisuje perypetie swej pierwszej do Wierchowni podróży: „Kiedysmy się z trudem wlekieli ciągnieni przez dychawicę...

Z Gliwic odchodziła poczta wozowa do Krakowa. Droga wiodła przez Mikołów, Chelmek, Libiąż, obok zamku w Lipowcu...

I znów notatka z przegody, jaka zdarzyła się Balzakowi przy przekraczaniu granicy Królestwa Pruskiego...

„nigdy w życiu nie zapomnę sceny, jaka mi zrobił urzędnik austriacki; widząc mnie z oboma rękami pełnymi pakunków...

Po wielu przygodach dotarł Balzak do Krakowa, jego przybycie odnotowała Gazeta Krakowska. Zajął w Stradomiu, tu przecież mieścił się austriacki urząd celnny...

Dalej Balzak wspomina: „Kościół krakowski wart jest,

aby jechał do Krakowa. Pelen jest kapiec z grobowcami, gdzie nagromadzone bogactwa nie mają nic równego...

11 września 1847 opuścił pisarz Kraków, udając się dylżanżem w kierunku Lwowa. O szóstej wieczór wyjechał ze Stradomia...

W tym czasie posiadłość Eweliny Hańskiej była jedną wielką galerią sztuki. Wisiały tu gęsto obrazy Rembrandta, Van Dycka, Watteau...

Hańska i Balzak pobrali się w połowie marca 1850, w Berdyczowie. Po raz ostatni przybył pisarz do Krakowa w sobotę, czwartego maja 1850...

Kraków przywitał ich chłodno: mrozem i śniegiem, niezwykłym o tej porze wiosny. Dobrze poinformowany krakowski „Czas” donosił: „Znany romanso-pisarz francuski, p. Balzak...

W tym czasie posiadłość Eweliny Hańskiej była jedną wielką galerią sztuki. Wisiały tu gęsto obrazy Rembrandta, Van Dycka, Watteau...

Hańska i Balzak pobrali się w połowie marca 1850, w Berdyczowie. Po raz ostatni przybył pisarz do Krakowa w sobotę, czwartego maja 1850...

Hańska i Balzak pobrali się w połowie marca 1850, w Berdyczowie. Po raz ostatni przybył pisarz do Krakowa w sobotę, czwartego maja 1850...

W tym czasie posiadłość Eweliny Hańskiej była jedną wielką galerią sztuki. Wisiały tu gęsto obrazy Rembrandta, Van Dycka, Watteau...

Dalej Balzak wspomina: „Kościół krakowski wart jest,

Jechali z Wierchowni przez Brody, Przeworsk, w Tarnowie spożyli smaczne śniadanie. Oto madame Hańska-Balzakowa pisze do swej córki Anny...

„Kochanie — przyjechaliśmy do Krakowa o trzeciej rano. Mieszkamy w Hotelu pod Różą w znakomitym, obszernym, czystym pokoju na piętrze, z wygodnymi łózkami...

Przed laty Maria Estreicherówna zwróciła uwagę na fakt, że Balzak z żoną nie zamieszkał u bratanka pani Hańskiej, Leona Rzewuskiego...

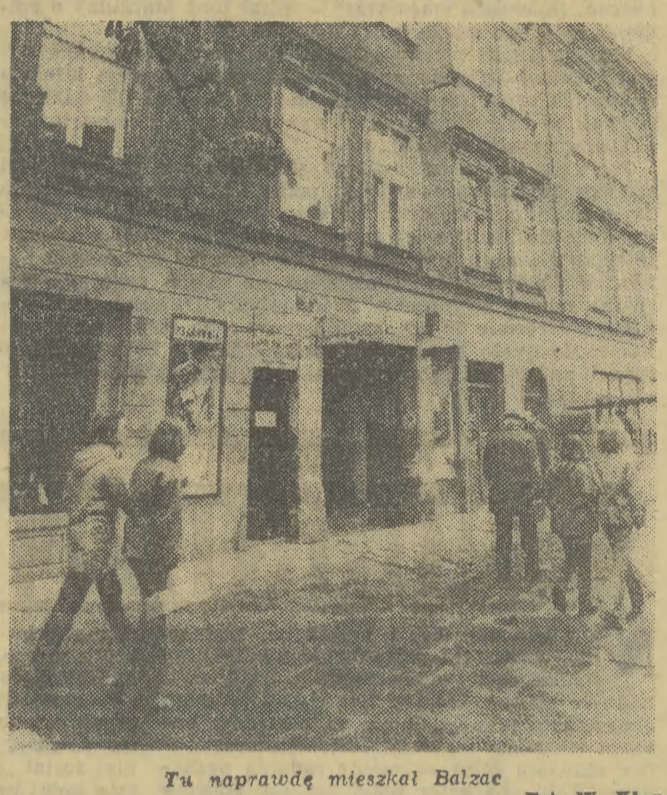
Kamienica, w której obecnie mieści się Hotel Pod Różą, sięga początków XV wieku, a od pierwszych lat XIX w. stanowiła własność Jana Alojzego Szydłowskiego...

Co działa się dalej z naszymi bohaterami po wyjeździe z Hotelu pod Różą? Niedługo nacieszyli się sobą, a pani Hańskiej przypada jedynie rola pielęgniarki ciężko chorego pisarza...

Całość badań dotyczących pobytów Balzaka w Krakowie i na ziemi polskiej opublikował dr Michał Rożek w Roczniku Krakowskim (tom XLV)...

Michał Rożek otrzymał serdeczny list od szczególnego miłośnika twórczości Balzaka, prezydenta Republiki Francuskiej, Valéry Giscard d'Estaing...

W tym czasie posiadłość Eweliny Hańskiej była jedną wielką galerią sztuki. Wisiały tu gęsto obrazy Rembrandta, Van Dycka, Watteau...



Tu naprawdę mieszkał Balzak Fot. W. Kisz

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Teatry krakowskie odniosły jeszcze jeden sukces. Oto minister spraw zagranicznych przyznał doroczne dyplomy za wybitne zasługi w propagowaniu polskiej kultury za granicą...

też porę nie znaczy, że tak musi być zawsze. Nikt nie ma monopolu na sukcesy, zarówno w kraju, jak i za granicą...

nie najgorszym skutkiem, jak twierdzi minister — polski teatr pod różnymi szerokościami geograficznymi...

goż mecenasa bardzo sobie chwali, a Kantor daje sobie radę i bez mecenasów. Ranga teatru krakowskiego polega m. in. na tym, że liczy się on także w skali międzynarodowej...

BEZ ILUZJI Świadectwa odbioru

jest zadaniem karkołomnym, jakkolwiek w własnej skórze doświadczym, że za granicą bywa podobnie. Na festiwalu w Nancy na wspomniany spektakl wzięli...

trzech lat dopiero jako tako się ustabilizował, przycięgnięty przez Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe, zajmujące się na co dzień głównie cyrkami, dyskotekami i salonami gier zręcznościowych...

Okazuje się, że dla odbiorcy zagranicznego zupełnie nieistotne są oficjalne metryki (teatr profesjonalny, amatorski, studencki), dyplomy, uprawnienia i formalne kompetencje...

zem se STU stanowił czołową młodzież teatru w Polsce i poturczał swoją klasę na festiwalach i tournée zagranicznych. Cieszy więc fakt, że na prestiż polskiego teatru w świecie tak istotny wpływ mają zespoły krakowskie...

EDWARD CHUDZIŃSKI

NOWY NUMER „ZDANIA”

Spór o rok 1918 i lata późniejsze

Jako czytelnik szukam w „Zdaniu” przede wszystkim wypowiedzi o ważkich sprawach współczesności i — muszę przyznać — zawsze je znajduję. W najnowszym — ostatnim ubiegłorocznym, choć dopiero co przywiezionym do księgarń — numerze, będzie to reportaż Barbary Seidler „Z wiatrem i pod wiatr”...

dnio bardzo słańbiuko (przykładem republiki nadbaltyckiej). J. Lipiec: „Historia jest nauką szczególną, bowiem ma ambicję wychowawczą, chce być — i pewnie jest — profesorem życia, kształtując wzorce postępowania...”

Wprowadzenia do dyskusji dokonał prof. Włodzimierz T. Kowalski wywypuklając rolę czynników zewnętrznych w odyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Będzie to przede wszystkim rozpad mocarstw zaborczych, a także deklaracja Wilsona (słynny 13 punkt) i odezwa opanowanej przez mniszewików Rady Piotrogrodzkiej...

W dalszej części dyskusji — do teatru całosci której zachęcam — znajdzie ponadto Czytelnik spór o miejsce polskiej lewicy w tamtych latach. A w ogóle to rodzi się refleksja: tak dużo znamy już szczegółów tamtych (i innych też) przeżyć, tak wiele niby wiemy, a równocześnie tak daleko nam do pełnej syntezy, oddającej pełną prawdę czasów i ludzi oraz mechanizmów nimi rządzących.

T. Holuj: „W okresie międzywojennym wychowywano całe pokolenia na miecie czynu zbrojnego i „woły narodu” jako jedynych przyczynkach sprawczych (odyskaniu niepodległości), tak jakby na skutek pierwszej wojny światowej nie powstały niepodległe państwa, które praktycznie żadnym takim czynem zbrojnym nie mogły się wykazać (na przykład Czechostowacja) lub takie, gdzie „woła narodu” manifestowała się poprze-

Ponadto w ostatnim numerze „Zdania” warto zwrócić uwagę na wiersze Tadeusza Sliwki, grafiki Andrzeja Pietscha i Romana Banaszewskiego oraz na ciekawy pamiętnik Antoniego Polewki, ojca znanego pisarza-komunisty Adama Polewki. (ms)

Niewesoło przedstawia się stan rozrywki w Krakowie. Tekst Zbigniewa Satęły i Mariana Szulca pt. „Kilka pytań o rozrywkę” ogłoszony w „Gazecie Południowej” 25. IV. 79 r. otwarcie i bez niedomówień ukazał regres w Państwowym Przedsiębiorstwie Imprez Artystycznych „Estrada Krakowska”...

Ludzie — mimo że dzień powszedni dostarcza nam wielu trosk i kłopotów — chcą się bawić i śmiać, bo należymy akurat do narodów wesołych, choć inne są weselsze. Tym większe więc zadania i obowiązki spadają na organizatorów i animatorów rozrywki, którzy przeciwieństwu z własnej a nie przymuszonej woli pragną sterować humorem Polaków...

Niedosyt, jak pamiętam, odczuwaliśmy zawsze, mimo że właśnie w Krakowie mieszkali najwybitniejsi satyrycy, muzycy, piosenkarze. Indywidualności na miarę nie tylko kraju. Nigdy, nikomu nie udało się jednak uczynić z Krakowa znaczącego w skali Polski ośrodka rozrywki, jeśli przemilczymy działalność uznanych kabaretów „Piwnica pod Baranami”, czy „Jama Michałkowa”...

Nie można robić rzeczy oryginalnych, ciekawych, trudnych kiedy nie ma się ani talentu ani pasji. Niestety „Estradzie Krakowskiej” nie udało się takich ludzi pozyskać — choć ja w przeciwieństwie do Zbigniewa Satęły i Mariana Szulca, mówilibym raczej o czasie przeszłym. Moim skromnym zdaniem nowy dyrektor „Estrady Krakowskiej” Lech Kmiotowicz jest menedżerem z wyobraźnią i odwagą. Trafił jednak — a przecież jest ledwie rok — do firmy w której lenistwo i balagan były czymś przerażającym. Nie waham się powiedzieć, że również morale części pracowników, da-

Kilka pytań o rozrywkę

TEATR KOMEDIA W KRAKOWIE?



Fot. CAF

lekcie jest od ideału. Istnieje wiele przykładów, że mierni, nijacy artyści — i to jest dziwne — właśnie w „Estradzie Krakowskiej” znaleźli bank do łatwego zdobywania grosza, choć również można to powiedzieć o Krakowskim Towarzystwie Muzycznym.

Nielatwo przechodził dyr. L. Kmiotowiczowi rozstać się z nierobami i lekkoduchami, bo wiadomo, nasze życie wypełniają też różne układy i koneksje. Nie waha się jednak! To prawda, że brakuje „Estradzie Krakowskiej” ludzi z artystycznym autorytetem, choć już dziś takim człowiekiem jest z-ca dyrektora, wybitny poeta Wojciech Kawiński.

Na pewno sensowna jest propozycja Z. Satęły i M. Szulca powołania Rady Artystycznej, tylko — pamiętajmy — że wszystko jednak zależy od inicjatywy i solidności etatowych pracowników, którzy — podobnie jak publiczność — będą cieszyć się z tego co zaprowadzą i wyłansują. Ich gust i smak — wybór autora czy wykonawcy — ma tu istotne znaczenie. Trzeba takich ludzi przyciągnąć, skusić. Nie okłamujemy się. Najlepsi autorzy mają dość skromną ofertę i jeżeli już — to jak na przykład Marcin Wojski — wolą współpracować z Polskim Radiem i unikać nawet Telewizji Polskiej. Trzeba tu powiedzieć wyraźnie, że honoraria dla autorów do 19 stycznia 1979 r. były mało atrakcyjne. Maksymalna stawka za tekst piosenki wynosiła bodajże 1.000 złotych. Mniej otrzymywał autor niż wykonawca, a wykonawca produkował się wielokrotnie. No właśnie — wykonawca? Kto to ma być? Na pewno nie będziemy mieli sa-

tysfakcji — i ten pogląd podziela L. Kmiotowicz — jeśli występować w Krakowie będą tylko uznane sławy: bądź to Jacek Fedorowicz bądź to Maryla Rodowicz. Nie potrzeba do tego żadnej inicjatywy ani pomysowości, a rola „Estrady” sprowadza się do czysto mechanicznych, formalnych czynności. Trzeba rozroczyć mecenat, opiekę nad naszymi artystami. Tak jak to robi „Estrada Poznańska”, której piosenkarzami są: Zdzisława Sośnicka, Urszula Sipińska i Krzysztof Krawczyk.

Nie zapominajmy jednak, że „Estrada Krakowska” musi wypracować dochód. Musi więc gdzieś zarabiać bo zarabiać może inne, ambitne, imprezy dotowane. Nie lamentowałbym więc, że gdy koncertuje „Mazowsze” bilety są drogie, zwłaszcza, że sala — jedyna zresztą — niezbyt pojemna i najem też nie tani. Na miejscu dyr. L. Kmiotowicza oddałbym bez najmniejszego żalu wszystkie nocne lokale, tak walczącym o nie ZPR-om, domagającym się od Urzędu Miasta obniżenia o te sumy kwot jakie obowiązkowo „Estrada” musi odprowadzać. Nikt niczego porządnie nie zrobi w knajpie i zawsze goły tyłek pozostanie największą atrakcją nietrzeźwej klienteli.

Myszę, że idea z wszęch miar pożyteczna będzie stworzenie pod patronatem „Estrady Krakowskiej” — teatru komedii, który tak bardzo pasowałby do satyrycznych tradycji miasta. Tym większa więc szkoda, że tak wybitny aktor komediowy jak Tadeusz Kwinta wyjeżdża do Warszawy by wesprzeć Olę Lipińską.

Tych kilka refleksji rzucam, jako ten który niedawno rozpoczął współpracę z „Estradą Krakowską” i w moim przypadku akurat miła. Mam pewność, że również autorzy artykułu „Kilka pytań o rozrywkę” pospieszą „Estradzie Krakowskiej” z praktyczną pomocą, jako że należą do grona współorganizatorów swięta „Gazety Południowej”, które zawoocowało udanymi imprezami i widowiskami.

BRUNON RAJCA

Najstraszniejszy z ministrów śmierci...

W październiku 1977 r. Ali Maow Maalin, kucharz szpitala w Merca w Somalii, zachorował. Pierwszym objawem choroby była bardzo wysoka gorączka; następnie pojawiła się wysypka. Po pięciu dniach od wystąpienia objawów kucharz trafił do specjalnej, pilnie strzeżonej separacji, a 161 osób, które zetknęły się z nim w ostatnim czasie, zostało poddanych szczepieniom i obserwacji. Równocześnie specjalne ekipy rozpoczęły penetrację 40-tysięcznego Merca, osad na graniczącej z nim pustyni Ogaden, a w końcu — obszarów Kenii, Etiopii i Dżubuti. Tysiące osób, cierpiących w tym czasie na choroby skóry, poddanych zostało skrupulatnym badaniom; od najbardziej podejrzanych (ponad tysiąc osób) pobrano próbki do ekspertyz laboratoryjnych.

17 kwietnia 1978 roku sekretarka Donalda A. Hendersona położyła na jego biurku w genewskiej siedzibie WHO (Światowej Organizacji Zdrowia) telegram z Nairobi. Treść telegramu przyprawiła adresata o nieco żywsze bicie serca. „Poszukiwania zakończone. Żadnych przypadków nie wykryto. Ali Maow Maalin jest ostatnim na świecie, znanym przypadkiem zachorowania na ospę.”

Epidemie ospy nekły ludzkość od zarania dziejów. Choroba występowała wszędzie, bez względu na klimat, nie poddawała się żadnemu leczeniu 20—30 proc. chorych umierało; ciała tych, którym dane było przeżyć, już na zawsze zostawały pokryte bliznami, wielu z nich traciło wzrok. Powtarzające się periodycznie epidemie wpływały niejednokrotnie decydująco na bieg historii. Ofiarą wirusa ospy, przywiezionego na statkach Corteza padło ok. 3,5 mln Indian, co ułatwiło Europejczykom kolonizację Nowego Świata i przyczyniło się do upadku cywilizacji Inków i Azteków. „Choroba ta była najstraszniejszym i najbardziej przerażającym z wszystkich ministrów śmierci... Ospa była wszechobecna, zapewniała cmentarze” — pisał lord Macaulay o epidemii jaka nawiedziła w XVII wieku Anglię.

W tejże Anglii w roku 1796 wiejski lekarz nazwiskiem Edward Jenner wykazał, że nabyta od krów łagodna infekcja uodpornia organizm człowieka na wirusa ospy. To odkrycie pozwoliło w dwa wieki później wykreślić ospę z rejestru chorób, dręczących ludzkość.

Pierwszą próbę całkowitego zlikwidowania ospy podjęła w roku 1959 Światowa Organizacja Zdrowia na terytorium 18 zachodnioafrykańskich państw. Przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem; z zebranych doświadczeń wynikało jasno, że tylko globalna, prowadzona przy pomocy ogromnych nakładów finansowych jednocześnie na całym świecie akcja rokuje szansę powodzenia. Z inicjatywy Związku Radzieckiego powołano do problemu ospy w roku 1966. Tym razem kampanię miało finansować oprócz ZSRR i USA ponad 40 innych państw, a jej zasięg miał obejmować cały świat.

Wówczas, w 1966 roku niewielu ludzi wierzyło w realną możliwość likwidacji ospy. Nie powiodły się próby wcześniejsze próby pokonania malarii czy żółtej febrы — chorób, występujących tylko w niektórych rejonach kuli ziemskiej — a przeciw ospie nie uznawano żadnych granic. Nieprawdopodobną wydawała się strona organizacyjna przedsięwzięcia: jednoczesna akcja na terenach 50 objętych ospą państw, wśród których znajdowały się najbardziej zaoferne rejony świata o wielkich, odosobnionych obszarach zamieszkiwanych przez ludność, która w wielu wypadkach nigdy nie widziała jakiegokolwiek pracownika służby zdrowia. Jeden z autorzytetów w dziedzinie medycyny, przyjaciel kierującego kampanią Donalda A. Hendersona, wyraził swą opinię bardzo lapidarnie: „Jeśli uważasz, że borykając się z biurokracją już teraz masz problemy, to pomóż jej sobie przez ilość krajów członkowskich ONZ. Nie masz żadnych szans...”

Akcje rozpoczęto od założenia jednolitego, obejmującego cały świat systemu informacji o ogniskach choroby. Nie była to sprawa prosta zważywszy, że w owych czasach notowano 10—15 milionów przypadków zachorowań w ciągu jednego roku. Następnie utworzono sieć laboratoriów, produkujących szczepionki i zainicjowano gigantyczną kampanię masowych szczepień, obejmującą 200—250 milionów ludzi rocznie. Szczepienia ułatwił znakomicie wynalazek specjalnej, rozdwojonej na końcu igły, która zastąpiła niezbyt wygodną w warunkach polowych, tradycyjną strzykawkę. Igła była dużo prostsza w obsłudze i bardzo ekonomiczna — jedna fiołka szczepionki wystarczała teraz na zabezpieczenie przed wirusem stu, a nie jak poprzednio — 25 osób.

O walce z ospą można by napisać niejedną sensacyjną opowieść. Przez 11 lat 700 specjalistów z 55 krajów i ponad 200 tys. wykwalifikowanych pracowników medycznych i ochotników penetrowało najdalsze zakątki kuli ziemskiej izolując chorych i szczepiąc całe miasta, wsie, osady. Podczas epidemii w Indiach jesienią 1973 roku organizowano specjalne, całonocne warty przed domami chorych, aby unieść pacjentom opuszczenie mieszkań i przenoszenie wirusa. Szczepiono (często podstępem lub przemocą) wszystkie osoby, zamieszkałe w promieniu 5 mil od ogniska choroby. Biorąc pod uwagę przedłużenie indyjskich miast łatwo można sobie wyobrazić rozmiary całego przedsięwzięcia. Ale praca tysięcy ludzi nie poszła na marne: ostatni wypadek ospy na kontynencie azjatyckim odnotowano w październiku 1975 roku. Trzyletnia Rahima Banu z Bangladeszu po ciężkiej chorobie — wyzdrowiała...

W roku 1976 jedynym na świecie państwem, nadal dotkniętym ospą, była Etiopia. Sytuację pogorszył fakt, że kraj znajdował się w stanie wojny domowej, cierpiał głód a w dodat-

ku był to okres obfitych, letnich opadów. Wkrótce przyłączyła się do tego jeszcze wojna z Somalią. Helikoptery z ekipami WHO były zestrzelane, pracownicy — porwany przez partyzantów Warka z ospą rozrywała się wśród walki zbrojnej. Nie obszedło się bez ofiar — kilku pracowników WHO poniosło śmierć, wielu zostało rannych. Kiedy w sierpniu 1976 r. epidemia w Etiopii została opanowana, nowe ognisko choroby wybuchło w... Somalii. Ostatecznie ospa pokonana została dopiero w roku 1978.

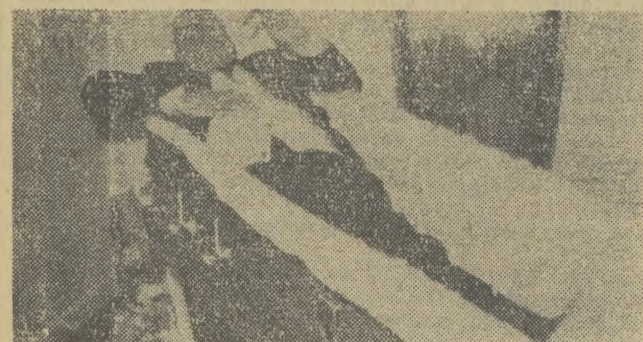
Radość z sukcesu była uzasadniona — od tego czasu nie ujawniono na świecie żadnego samodzielnego przypadku ospy — ale... przedwcześnie. Wirus zadął jeszcze jeden, śmiertelny cios w sierpniu 1978 żywym wirusem ospy, przechowywanym dla celów badawczych w laboratorium Uniwersytetu w Birmingham zaraziła się 40-letnia Janet Parker. W jaki sposób wirus przeniknął do położonej piętro wyżej ciemni fotograficznej, w której pracowała J. Parker — do dzisiaj nie udało się wyjaśnić. Z 250 osób, objętych kwarantanną, nie zachorowała żadna 14 października ubiegłego roku, w dniu odwołania stanu pogotowia sanitarnego w okręgu Midlandów, Janet Parker zmarła. Pośrednią ofiarą ospy stał się też kierownik Wydziału Mikrobiologii i Wirusologii, w którym wydarzył się wypadek, prof. Henry Bedson. Na wiadomość o „ucieczce” wirusa ten wybitny naukowiec i ekspert do spraw ospy popełnił samobójstwo. W pozostawionym dla kolegów i przyjaciół liście przeprasza za to, że zawiódł ich zaufanie.

Wypadek w Birmingham zwrócił uwagę uczonych na ryzyko związane z przechowywaniem w laboratoriach żywego wirusa ospy. Dlatego też na wniosek WHO zmniejszono liczbę takich laboratoriów na świecie z 76 do 12.

Aby uzyskać całkowitą pewność, że ospa nigdy już nie będzie groźna dla zbiorowości ludzkiej, trzeba oczekiwać dwa lata od ostatniego zachorowania. Jeśli więc służba informacyjna Światowej Organizacji Zdrowia nie zanotuje do października bieżącego roku żadnego przypadku ospy, będzie to oznaczało, że po raz pierwszy w historii zbiorowym wysiłkiem wszystkich państw świata udało się zlikwidować jedną z najgroźniejszych chorób epidemicznych, nekających człowieka od zamierzchłych, sięgających początków ludzkości czasów. Zlikwidowane wtedy zostaną szczepienia obowiązkowe, a zapasy szczepionki powędrują do odpowiednich chińskich na wypadek, gdyby wirus ospy przetrwał np. w organizmach zwierzęcych lub wyostał się kiedyś w pilnie strzeżonych laboratoriach, jak to miało miejsce w Birmingham. Uczeń twierdzi jednak, że prawdopodobieństwo takich wypadków jest znikome.

Prac.: MAREK BRNIAK, MARIAN HANIK

NIEDYSKRECCJE



PACJENT, LEKARZ I TRUMNA

Irlandzki rentier, Martin Dolan — mimo siedmiu krzyżów „na karku” — nie lubi i nie lubi sobie odmawiać przyjemności życiowych. A zwłaszcza jedzenia, picia oraz używek. Przestrzegany przez swojego lekarza, że przy takim trybie życia powinien raczej myśleć o rytmicznym porządku, dziański rentier dosłownie potraktował dorady medyczne. Gdy doktor zwrócił mu uwagę, że jeśli nie rzuci natychmiast palenia papierosów i whisky, to może sobie kupić trumnę — Dolan zamienił papierosa na cygara, zaś whisky na... koniak. Na wszelki jednak wypadek, rzeczywiście sprawił sobie trumnę, w której urządził sjęstki, zakrapiane alkoholem. „Skoro muszę umrzeć — wyznał z uśmiechem — niech przynajmniej do końca mam świadomość, że wszystko zależy tylko ode mnie. Do trumny świata też można się przyzwyczaić za życia. Zwłaszcza, gdy jest to trumna komfortowa”. Podobno lekarz Dolana, kiedy przyszedł do swego pacjenta celem kontroli jego stanu zdrowia, dostał... zawalu serca.

SPIEWAJĄCY CHIRURG



Słynny chirurg (przeszczepienie serca) Christian Bernard — w czasie, gdy jego młoda (druga) żona prowadziła restaurację w Kapsztadzie — odkrył w sobie talent wokalny. Nagrał już płytę z piosenką „Śpiewaj ze mną” i otrzymał dalsze oferty z firm płytowych na Zachodzie. Krytycy orzekli, że propozycja zawarta w tytule piosenki „Śpiewaj ze mną” wymaga — tym razem od wykonawcy — jeszcze przeszczerpu strun głosowych. Na razie śpiewający chirurg przepieścił pieniądze — z kasy snobów do własnej kieszeni.

OCENA

51-letni aktor zachodniemiejski Walter Giller — ulegając modnej „nagich” występów — postanowił spróbować wycisnąć (?) w roli biblijnego Adama z serialu telewizyjnego. Po raz pierwszy w 30-letniej karierze scenicznej zrzucił odzienię i prezentuje się „na golasa”. Dla jego partnerki — Ewy, gołozna nie jest czymś nadzwyczajnym, albowiem Andrea Rau grała dotąd niemal wyłącznie z obnażonym biustem. Ona też udzielała rad i pouczeń nieco sromowatemu Gillerowi: „Nie ma się czego wstydić, bo i tak niewiele widać”. Komplement to, czy dewina? Żona aktora, również znana artystka Nadja Tiller, skomentowała stripitiz męża jednym zdaniem: „Bój się Boga, Walter!”

CYTATY

- „Kto pomoże znaleźć pracę młodemu człowiekowi z zadaniami na milionera?”
- „Zürcher Tagblatt”
- „Była mu nie tylko żona, ale i kochankę wielu sąsiadów, przez co życie układało im się w ogólnej przyjaźni”.
- „L'Express”
- „Wiekoszko przeprowadzanych zabiegów operacyjnych na klinice kończyły się szczęśliwie lub śmiercią pacjentów”.
- „Sunday Times”
- „Dzięki postawie rady gminnej, straż pożarna miała najlepszą orkiestrę w okolicy i same pożary, które strawiły potęgę zabudowań gminnych”.
- „Weser Kurier”
- „Fotoreporterzy robili zdjęcia między nogami”.
- „Morning Post”
- „Proboszcz na własną prośbę przeniósł się do Boga”.
- „Il Messaggero”
- „Całe nieszczęście zaczęło się od agona, którego nie chciały puścić rozemocjonowane kobiety”.
- „Südwest-Presse”

PODRÓŻNICY POLSCY (2)

Na przełomie XVIII i XIX w. podróżnicy polscy to już głównie uczeni, systematyczni, odpowiedzialnie przygotowani badacze obcych krajów. Ich wyprawy mają charakter naukowy, ludzie ci posiadają bowiem stosowne wykształcenie, zainteresowania, stawiają sobie określone zadania poznawcze. Taki charakter mają już np. podróże uczonego orientalisty, historyka i pisarza — hrabiego Jana Połockiego do Egiptu, Maroka, Hiszpanii, na Kaukaz, do Mongolii. Do dziś dużą wartość zachowała np. jego „Voyage dans l'empire de Maroc”.

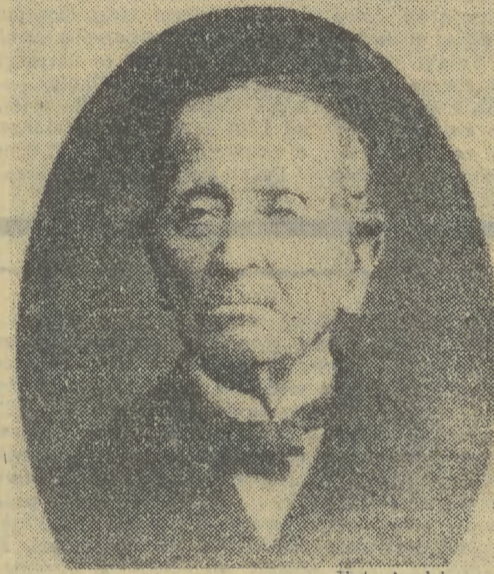
W wyniku rozbiorów Polacy znaleźli się w rozmaitych częściach świata i nawet jeśli znaleźli się w obcych stronach pod przymusem, jak np. na Syberii, starali się być użyteczni dla nauki i wiedzy. Długi szereg polskich relacji o Syberii otwiera dziennik podróży gen. Józefa Kopcia, wziętego do niewoli pod Maciejowicami, zesłanego na Kamczatkę. Inny taki zesłaniec, Tadeusz Maszewski, w 1812 r. próbując pierwszą w dziejach syntezę geograficzną Syberii. Znamiątko pisarza Wacław Sieroszewski zastąpił jako badacz Jakutu, a Bronisław Pilsudski — Aindow. Europejską rangę w dziedzinie mongolistyki zdobywa Szczepan Kowalewski, a w dziedzinie antropologii wschodnioazjatyckiej — Julian Talko-Hrunciewicz. Józef Chodźko określił geodezyjnie około 3 tys. punktów w Armii, Persji, Dagestanie i na Kaukazie oraz nawiązał serie triangulacyjną na Araracie. Podobną pracę na terenie Turkestanu i w Tybecie wykonał Bronisław Grabcewski.

Wszystkich tych znakomitych badaczy i odkrywców, inżynierów i geografów zdążył jednak opuścić dwaj inni wielkiego formatu uczeni: Benedykt Dybowski i Aleksander Czekanowski. Gdy Dybowski został zesłany na Syberię, był już po studiach w Dorpacie, Wrocławiu i Berlinie, adiunktem Szkoły Głównej w Warszawie, znaną zoologią i anatomii porównawczą. Zastąpił jako badacz fauny Bajkału, jako uczestnik ekspedycji po Amurze i Ussuri. Badal również faunę na Kamczatce, Wyspach Komandorskich i Beringa. Jego niezwykle sumienne i wszechstronne opisy, opracowania, atlasy ryb, ptaków i ssaków do dziś mają ogromną wartość naukową. Wybitny uczonec czekał się jeszcze powrotu do kraju i zmarł w Polsce mając 97 lat.

O Aleksandrze Czekanowskim, innym znakomitym badaczu Syberii, Dybowski napisał, że „stała jego imienia oprymnta blaskiem męczeńskim cierniową koronę narodu, z toną którego wzeszedł”. Osiedlony został nad Pańskimi Kataraktami Angary i natychmiast, z własnej woli, pomimo ciężkiej pracy fizycznej, rozpoczął badania geologiczne tzw. Ładu Angary, który to obszar nazwany później został „ciemniem świata”. Potem przysłała kolej na geologiczne rozpoznanie guberni Irkuckiej, na odkrycie bogatych złóż flory jurajskiej w Ust-Bajalu, na wyprawę w Gory Sejańskie, na trzy wielkie ekspedycje w dolinę Chatangi, do źródeł Oleniuki i Wiluju, Wierchojańska, Jakucka i Irkucka. Użyłskali amnestię, przyjechał do Petersburga, przywiózł niezwykle bogate zbiory i podczas ich opracowywania, gdy pogorszył się stan jego zdrowia, ten nieustępliwy, twardy człowiek, który potrafił w ciągu siedmiu miesięcy przebywać 11 tys. wiorst bezkresnych obszarów Syberii, popełnił samobójstwo. Jego imię nadano górcom i szczytom syberyjskim oraz licznym skamieniałościom.

Badania syberyjskie stanowią jednak za ledwie część wkładu Polaków w poznanie odległych krajów. „Fajsy” — Wacław Rzewuski, bohater najpiękniejszego chyba poematu w literaturze polskiej („Duma o Wacławie Rzewuskim” Słowackiego), poeta, znawca koni, podróżnik po krajach arabskich w Egipcie uzyskał tytuł emira, który w Powstaniu Listopadowym zaginał bez wieści, w nauce zyskał sławę jako organizator badań Wschodu, m. in. poprzez założenie i wydawanie w Wiedniu pisma „Mimes d'Orient”. Wśród podróżników na mody wówczas Wschód jest i Edward Raczyński, który podróżując do Turcji, a towarzysząc mu żona ilustruje jego dzieła. Z kolei Adam Sierakowski pisze książkę o swojej wyprawie do krain zamieszkałych przez Berberów, Aleksander Babinski sporządza mapę Peru, Hugo Zapalowiec prowadzi studia glacialne w Andach, Józef Siemiradzki bada Andy i krainę Pampasów.

Pisząc o polskich podróżnikach i badaczach w XIX wieku trudno wręcz dokonywać wyboru o kim pisać, a kogo pominać, tylu bowiem mieliśmy wówczas wybitnych i zasłużonych badaczy. Do Kamerunu, jeszcze przed Niemcami, na własny koszt zorganizował wyprawę mieszkankie Warszawy Stefan Rogozinski, a o jego perypetiach i wynikach ekspedycji mamy książkę H. Szumalskiej-Grossowej pt. „Podróż Stefana Szolca Rogozńskiego”. Ale do Afryki, do „jadra ciemności” (a potem po Dalekim Wschodzie) podróżował przeciw wybitny pisarz Joseph



Fot. Archiwum

Conrad, uczeń Liceum Nowodworskiego. Na słynnej „Belgice”, wybierającej się na badania antarktyczne, na której sternikiem był Amundsen, nie zabrakło również dwu wybitnych polskich naukowców — Henryka Arctowskiego i Antoniego Bolesława Dobrowolskiego, w młodości członka II Proletariatu, którego imieniem w 1959 r. nazwano pierwszą polską stację polarną na Antarktydzie. Wspomniany zaś już tu Arctowski brał potem udział m. in. w wyprawie na Spitsbergen, pracował w uniwersytetach polskich i amerykańskich.

Trudno nie wspomnieć też tu o Ignacym Domeyke, który w ciągu swojego długiego, niezwykle czynnego życia działalnością eksploracyjną objął całe Chile, poświęcając się jednocześnie organizacji nauki, oświaty, działalności ekonomicznej, badaniom geologicznym, mineralogicznym, meteorologicznym. Przyjacielowi Mickiewicza i filomacie wileńskiemu w dziedzinie Chilijczycy wystawili po śmierci okazały pomnik, a nazwisko Domeyki otaczane jest tam do dziś takim samym szacunkiem, jak w USA nazwisko Kościuszki czy Pułaskiego.

Szeroko znany w kręgach naukowych świata był i pozostał Paweł Edmund Strzelewicki, którego nazwiskiem uhonorowano au-

stralskie góry i rzeki. Uszedł z Polski po Powstaniu Listopadowym, zamieszkał w Anglii, gruntownie zwiędził Amerykę Południową i Północną, po czym wyprawił się do Australii i Tasmanii, gdzie poczynił szereg cennych obserwacji geologicznych, mineralogicznych i etnograficznych. Sławę zyskał mł. zbadanie Wielkich Gór Wodociągowych i Alp Australijskich oraz odkrycie bogatych pokładów złota w dolinie Clyde. Po powrocie do Anglii napisał książkę „Nowa Północna Walia”, która przyniosła mu światową sławę wśród geografów. Uniwersytet w Oxfordzie przyznał mu tytuł doktora „honoris causa”.

Choćby w skrócie godzi się jeszcze w naszym przeglądzie podróżników i badaczy polskich wspomnieć o Marianie Kowalskim, który na Uralu, na podstawie obserwacji astronomicznych, podał dokładne współrzędne geograficzne około 70 stanowisk geodezyjnych. Godzi się tu wymienić też nazwisko Leona Cienkowskiego, który w charakterze przyrodnika wziął udział w dwuletniej rosyjskiej wyprawie naukowej do Sudanu. Nie można też pominąć nazwiska Jana Czerskiego, wszechstronnego badacza Syberii i Bajkału. A skoro w krakowskim Ogrodzie Botanycznym zasługi Mariana Raciborskiego dla polskiej nauki upamiętnia cis nazwany jego nazwiskiem, trudno nie wspomnieć o wyprawie wybitnego uczonego na Jawę, o badaniu tamtejszych paprotników, grzybów i glonów.

Nie można też na koniec zapomnieć o najwybitniejszym geologu polskim, o Karolu Bogdanowiczu, który na przełomie XIX i XX w. prowadził badania na Uralu, w górach Persji Północnej (odkrył tam złoża twarogów i miedzi), w Tybecie. Zastąpił też jako badacz Syberii, odkrywca bogatych złóż żelaza, soli, nefrytu i węgla w okolicach Irkucka, kierował pracami geologicznymi podczas budowy kolei transsyberyjskiej od Uralu po Bajkał.

Ten wybitny uczonec, który w znacznym stopniu przyczynił się do geologicznego poznania wielu obszarów Azji i jej bogactw, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wraca do kraju, zostaje profesorem geologii w AGH, potem dyrektorem Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie. Podobnie uczyniło zresztą wielu innych wybitnych przedstawicieli nauki i techniki polskiej, których nawet z nazwiska nie udało nam się tu wymienić. Wszyscy oni bowiem, kimkolwiek byli, podróżnikami, geografami, polarnikami, botanikami, geologami — i gdziekolwiek ich losy rzuciły — w pierwszym rzędzie byli Polakami i nigdy nie zapominali o kraju rodzinnym, o Polsce.

KONRAD STRZELEWICZ

Halo! Dzwoni panna Joyce Robinson z Oshkosh, Wisconsin. Czy zgodzą się Pan, by rozmowa prowadzona była na Pariski koszt? — Tak, zapdam się. — Cześć stary, jak się macie? — Dobrze, ale co ty robisz w Oshkosh? Miałas przecież pojechać do Cape Cod, by odwiedzić ciocię Rose. — Tak, właśnie nie jechałam, ale Cynthia chciała po drodze odwiedzić szkolnego koleżę, który mieszka w Minneapolis. — Co za Cynthia? — Dziewczyna, którą spotkałam w Nowym Orleanie... — W Nowym Orleanie? Nie wiedziałam, że pojechałaś do Nowego Orleanu!

— Co się stało z twoim samochodem? — Silnik wypadł. Dlatego właśnie dzwonię. Naprawa ma kosztować 550 dolarów. — Ależ to majątek! — Nie musisz płacić, jeśli nie chcesz. Mogę tu zostawić samochód. Poznałam faceta, z motocyklem. Powiedział, że zawiezie mnie nawet do Detroit. — ZAPŁACE!!! Gdzie zatrzymasz się do czasu zanim samochód będzie gotowy? — Poznałam fajnych ludzi, którzy mieszczą w komencie religijnej, niedaleko stad. Mówią, że mogę się do nich dołączyć pod warunkiem, że poświęcę resztę życia Bogu. Jedyny problem to, że muszę zgolić głowę... — Nie możesz zatrzymać się w hotelu? — Nie mam już ani grosza!

Rozmowa na koszt abonenta

— Nie miałam zamiaru, ale Tommy chciał dostać się na uroczysty koncert, który tam właśnie miał się odbyć. — Tommy?? — To autostopowicz, który na 95 autostradzie prosił o podwiezienie. — Wyjechałaś przecież z Ellen Mulberry. Gdzie ona? — Ellen spotkała znajomych z Fort Lauderdale, którzy jechali do Meksyku, więc postanowiła zabrać się z nimi. — Czy państwo Mulberry wiedzą o tym? — Sądzę, że Ellen zadzwoniła do nich po wypadku... — Jakim wypadku?? — Samochód, w którym się znajdowała, wyleciał w powietrze i Ellen była trochę pokiereszowana. — To w tej chwili podróżujesz z Tommy'm i Cynthia?... — Nie, Tommy został w Nowym Orleanie, a z Cynthia rozstałyśmy się wczoraj. Nie mogła czekać, aż mój samochód zostanie naprawiony.

— Co stało się z 300 dolarami, które Ci dałem przed wyjazdem?? — 200 dolarów poszło na wydatki, a 100 na mandat. — Jak mandat? — Wzięli nam mandat 100-dolarowy za przekroczenie prędkości, w młej mieście Arkansas. — Mówił ci, abyś nie prowadziła zbyt szybko. — Ja nie prowadziłam, to Fred. — Kto to jest Fred?? — To wesetarianin, który mówi, że kapitalizm jest skończony na Zachodzie. — Jedziesz wrzeszcze do Cape Cod, by odwiedzić ciocię Rose, czy nie? — Jak tylko samochód będzie gotowy. Mieszam tam jechać, tato! Poznałam fajnych ludzi, którzy powiedzieli, że przewożą mnie kajakami. No to cześć, na razie. Trzymajcie się, stary!

ART BUCHWALD
Tłum. IWONA STEC-SADECKA

8 DNI BEZ ŻYCIA

Witany okrzykami kilku tysięcy delirujących 104-letni jogin Satyamurti wzeszedł 1 kwietnia z jamy, w której przesiedział 8 dni i nocy bez jedzenia, picia i dopływu świeżego powietrza na próbie indyjskiego kardiologa dra Y. C. Mathura, próbującego ustalić, czy praktyki joginów nie mogłyby znaleźć zastosowania przy leczeniu pewnych ciężkich chorób.

Wprawdzie wejście do jamy przykrywała tylko gruba deska przysypana kilkucentymetrową warstwą piasku, ale dr Mathur oświadczył, że wystarczało to, by zamknąć dopływ powietrza. „Poza tym — powiedział on dziennikarzom — najistotniejsze jest to, że instrumenty pomiarowe, rejestrujące przez 8 dni temperaturę ciała jogina, pracę serca oraz przewodnictwo i opór elektryczny szlaku pokazywały, że starzec osiągnął stan „samadhi”, tj. głębokiej medytacji, przypominającej okresowe odurwienie plażowców i gadów lub sen zimowy niektórych ssaków”.

W kilkanaście godzin po rozpoczęciu się eksperymentu temperatura ciała jogina spadła do 23 stopni Celsjusza, a potem osiągnęła nawet 21 stopni. Po-

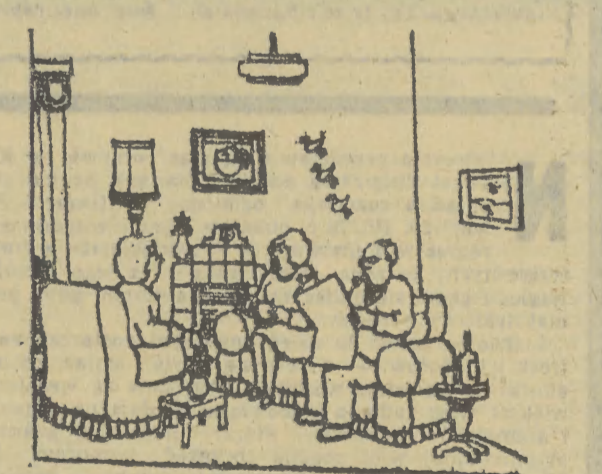
ych za dotknięciem jego ręki doznać uzdrowienia — niestety daremnie — dr Mathur wytłumaczył mi, jakie może być prawdziwe znaczenie wyników Satyamurtiego dla postępu medycyny.

„Zauważono — powiedział — że gdy i plaży popadają w odurwienie także wówczas, gdy doznają obrażeń”. Stwierdzono przy tym, że obrażenia te goją się wtedy szybciej niż normalnie. Wiadomo zarazem, że joginowie, którzy często praktykują „samadhi”, żyją na ogół do późnej starości w pełni władz fizycznych i umysłowych”. Rzeczywiście, Satyamurti, który pograżył się w „samadhi” już 280 razy, przy tym kilkakrotnie na 40—45 dni, ma przy swych 104 latach 8-letniego syna i 10-letnią córkę, a wygląda najwyżej na 75 lat.

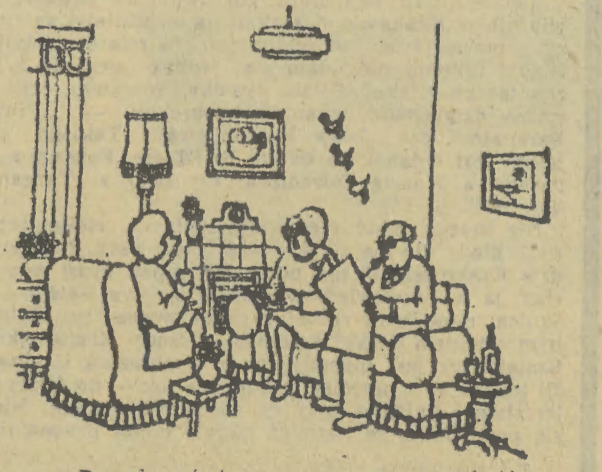
Gdyby więc tak udało się wprowadzić w głęboką medytację — osoby ciężko chore lub chorowite, to być może szybciej niż normalnie i bez komplikacji powracaliby do zdrowia i dłużej zachowywałyby sprawność fizyczną i umysłową.

„Samadhi” Satyamurtiego było — w swym całym cyklu prób — powoływany przez dr. Mathura, z którym współpracuje kilku innych czołowych lekarzy delirujących. W ciągu 8 dni Satyamurti schudł o 4 kg, zmniejszyło się też trochę ciśnienie krwi, ale poza tym nie stwierdzono u niego żadnych zmian.

Ryszard PIEKAROWICZ



— Nie, nie mamy o czym mówić z naszymi sąsiadami. Nie mamy z nimi nic wspólnego.



— Prawde mówiąc, o czym mamy mówić z naszymi sąsiadami. My po prostu nie mamy z nimi nic wspólnego.

Rys.: „PUNCH”

PAŃSTWOWA SZKOŁA MUZYCZNA
I stopnia Nr 3 — im. Br. Rutkowskiego
w KRAKOWIE-PODGÓRZU, ul. JÓZEFIŃSKA 10

ogłasza WPISY

na rok szkolny 1979/80
dla dzieci i młodzieży od 6 lat,

do klas:

- ▲ FORTEPIANU
- ▲ SKRZYPIEC
- ▲ ALTÓWKI
- ▲ WIOŁOŃCZELI
- ▲ KONTRABASU
- ▲ GITARY
- ▲ AKORDEONU
- ▲ SAKSOFONU
- ▲ KLARNETU
- ▲ TRĄBKI
- ▲ FLETU
- ▲ PERKUSJI
- ▲ PUZONU

na Wydziale Dziecięcym o 6-letnim programie nauczania i na Wydziale Młodzieżowym o 4-letnim programie nauczania.

Dokładnych informacji udziela Sekretariat Szkoły, codziennie w godzinach 9—19, telefon nr 606-76.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach:

- ▲ 28 maja (poniedziałek) godzina 15—19
- ▲ 29 maja (wtorek), godzina 15—19.

K-2950

INWALIDZI!

Posiadacze wózków inwalidzkich!

NAPRAWY I KONSERWACJE wózków inwalidzkich o napędzie ręcznym oraz wszelkiego rodzaju SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO — wykonuje na zlecenia osób prywatnych, przedsiębiorstw i instytucji, nowo otwarty zakład usługowy

MIEDZYWOJEWODZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
w KRAKOWIE przy ul. ESTERY nr 5
czynny codziennie w godz. od 10 do 18 — w soboty w godz. od 10 do 16.
K-2750

Nauka

Półroczne STUDIUM
na tytuł
mistrza dyplomowanego
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 28, telefon 639-41, w godzinach 8—17.

KURSY

obsługi wózków akumulatorowych
obsługi suwnic
obsługi urządzeń chłodniczych
tapetowania mieszkań
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 28, telefon 639-41, w godzinach 8—17.

KURSY

przygotowujące do egzaminów CZELADNICZICH I MISTRZOWSKICH
w grupach:
elektrycznych
budowlanych
metalowych
i mechaniki
organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie — Wpisy: Kraków, ul. Dietla 28, telefon 639-41, w godzinach 8—17.

Sprzedż

SKODA 105 S — sprzedam, Moszczenica 750, k. Gorlic, telefon 34. P-108

Lokale

ZAMIENIE M-5, 70 m², osiedle Marchewczyka i M-2 28 m², 18 stycznia — oba superkomfortowe — na duże mieszkanie (4-6 pokoi). Pokryje koszty zamiany. Możliwa od jesieni. Oferty 83888 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CEMENT hutniczy 250

OFERUJE OSOBOM PRYWATNYM
w sprzedaży wolnorynkowej

w okresie od 2 do 12 maja włącznie
Krakowski Kombinat Cementowo-Wapienniczy — Zakład Wiodący Cementownia „Nowa Huta” w Krakowie-Nowej Hucie.

Odbiór własnym transportem kupującego bezpośrednio z Cementowni „Nowa Huta” po uprzednim uzgodnieniu terminu.

Dodatkowe informacje można otrzymać telefonicznie pod nr 484-44 wewn. 171. oraz 231-36.



WYTWÓRNIĄ URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH w DĘBICY,
ul. METALOWCÓW nr 25 — organizuje w porozumieniu z WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ OHP FSZMP w TARNOWIE

Ochotniczy Hufiec Pracy typu dochodzącego

dla młodzieży męskiej, w wieku 16—18 lat.

W hufcu można podjąć naukę w zawodach:

- ŚLUSARZ OCYNKOWNIK
- ŚLUSARZ-WIERTACZ
- TOKARZ
- TOKARZ REWOLWEROWY
- MURARZ-TYNKARZ
- ZBROJARZ BETONIARZ.

W zawodach budowlanych i dla tokarzy, przedsiębiorstwo zapewni zakwaterowanie w hotelu robotniczym.

Okres nauki i szkolenia w OHP trwa jeden rok. — W czasie szkolenia junacy otrzymywać będą wynagrodzenie w wysokości 600 zł plus 25 proc. dodatku miesięcznego, dodatkowe nagrody pieniężne lub rzeczowe za uzyskanie dobrych wyników w pracy i nauce, bezpłatne umundurowanie organizacyjne, posiłek regeneracyjny.

Po ukończeniu szkolenia junakom zapewnia się zatrudnienie w WUCH Dębica, zgodnie z wyuczonym zawodem.

Oferty przyjmuje i informacji udziela:

— Ośrodek Kształcenia Ustawicznego WUCH Dębica, telefon 2031, wewn. 258, pokój nr 36.

Kandydaci do OHP muszą mieć:

- ◆ ukończony 16 rok życia
- ◆ ukończoną szkołę podstawową
- ◆ wymagany stan zdrowia — (na dane stanowiska pracy).

K-2127



FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH
POLMO — ZAKŁAD NR 2 w TYCHACH

przyjme pracowników w zawodach mechaniczno-samochodowych

mechaniczno-samochodowych

w szczególności:

- ŚLUSARZY-MECHANIKÓW
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH
- ELEKTRYKÓW I ELEKTROMONTERÓW z uprawnieniami (bez ograniczenia napięcia)
- SPAWACZY GAZOWYCH
- ŚLUSARZY I SZLIFIERZY NARZĘDZIOWYCH
- LAKIERNIKÓW SAMOCHODOWYCH

oraz pracowników na stanowiska:

- PORTIERÓW I WARTOWNIKÓW Zakładowej Straży Przemysłowej
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych DO PRZYUCZENIA ZAWODU
- TŁOCZARZY W METALU
- ZGRZEWCZY.

Ponadto Przedsiębiorstwo zatrudni absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i średnich szkół zawodowych oraz absolwentów Ochotniczych Hufców Pracy.

Przedsiębiorstwo zapewni nowo przyjętym zakwaterowanie i wyżywienie w stołówkach zakładowych, wszystkie świadczenia socjalno-bytowe oraz możliwości podnoszenia kwalifikacji w nowo zorganizowanym Ośrodku Dydaktyczno-Szkoleniowym.

Zakwaterowanie rodzinne do uzgodnienia przy przyjęciu:

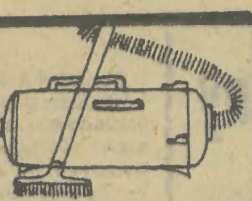
Przy przyjęciu do pracy należy przedłożyć:

- dowód osobisty, legitymację ubezpieczeniową z aktualnym wpisem dotyczącym sposobu rozwiązania umowy o pracę w ostatnim zakładzie pracy oraz z adnotacją o wysokości zarobków w ostatnim miejscu pracy, dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe, odpisy świadectw szkolnych i innych dokumentów stwierdzających kwalifikacje zawodowe, wraz z oryginałami (do wglądu), książeczkę wojskową (o ile taką posiada), podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy, świadectwo pracy z ostatniego miejsca pracy.

Zgłaszać się należy pod adresem:

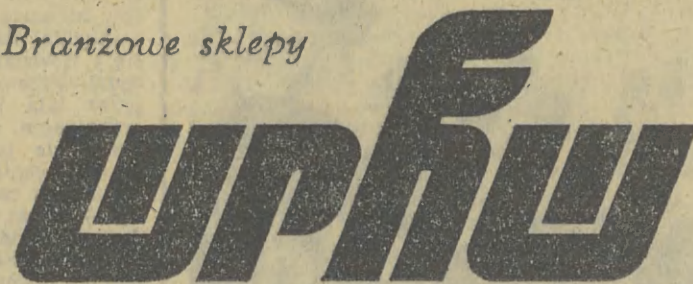
— FABRYKA SAMOCHODÓW MAŁOLITRAŻOWYCH POLMO — ZAKŁAD Nr 2 w TYCHACH, ul. OŚWIĘCIMSKA 401 — 43-100 TYCHY, w godzinach od 7 do 15. K-2592

WIOSNA — to okres porządków domowych!



Wiosenne sprzątanie mieszkania nie będzie męczące — gdy oszczędzając czas i siły posłużymy się ODKURZACZEM

Branzowe sklepy



w KRAKOWIE, TARNOWIE i NOWYM SĄCZU oferują w dużym wyborze odkurzacze:

- ◆ ALFA K-3 — cena 1.170 zł
- ◆ ZELMER 05 — cena 1.300 zł
- ◆ ZELMER 04 — cena 1.400 zł
- ◆ ROTEL de LUX typ 96-100 — cena 2.400 zł.

K-2974

Kupno	Zguby
KROŚNO! Willę jednorodzinną na działce 1300 m ² — sprzedam. Zgłoszenia: Krosno, tel. 221-56. g-82103	MARCINKOWSKA Elżbieta, zamieszkała Kraków, ul. Bokalińska 7 — zgubiła indeks nr 1389, wydany przez Akademię Ekonomiczną. g-83259
NIERUCHOMOŚCI	SZPIŁKA Bogumiła, zam. Kraków, ul. Korzeniowskiego 17 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez Akademię Ekonomiczną. g-83978
KRAKÓW — Śródmieście! Dom jednorodzinny, na ukończeniu — sprzedam. Oferty 82877 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.	KIELKOWSKI Roman, zamieszkały Nowa Huta, os. Kościuszkowskie 1 — zgubił legitymację szkolną nr 376/77, wydaną przez Zasadniczą Szkołę Budowlaną dla Pracujących. g-82882
DOM drewniany, 2 km od stacji PKP Brzesko — sprzedam. Zgłoszenia: Olchawa Stanisława, 32-823 Sterkowice 95. T-82108	SPRZEDAM dom. Busko Zdrój, ul. Korczyńska 12, woj. kieleckie.
SPRZEDAM dom. Busko Zdrój, ul. Korczyńska 12, woj. kieleckie.	na słupach żelbetonowych, z parcelą 200 X 30 m oraz maszynę do wyrobu cegły, parcelę budowlaną 30-arową z wybudowaną na niej ławicą — sprzedam. Zgłoszenia: Jan Łajka, ul. Grel 95, 94-400 Nowy Targ. A-68



KOMBINAT HUTA im. LENINA
OGŁASZA WPISY

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
na rok szkolny 1979/80

na następujące kierunki i zawody:

Hutniczy:

- ▲ WYTAPIACZ STALI
- ▲ WALCOWNIK STALI
- ▲ FORMIERZ ODLEWNIK

Mechaniczny:

- ▲ TOKARZ
- ▲ MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych
- ▲ MECHANIK-KIEROWCA pojazdów samochodowych

Elektryczny:

- ▲ ELEKTROMONTER maszyn i urządzeń hutniczych
- ▲ ELEKTROMECHANIK

Nauka w szkole trwa trzy lata i obejmuje:

- ▲ teoretyczną naukę zawodu w ZSS HiL
- ▲ praktyczną naukę zawodu w warsztatach szkolnych i wydziałach produkcyjnych KHIL.

Uprawnienia uczniów:

- ▲ wynagrodzenie od 240 do 1.240 zł miesięcznie, zależne od specjalności nauczania
- ▲ wynagrodzenie z tytułu „Karty Hutnika”
- ▲ wszystkie uprawnienia socjalne pracowników hutnictwa, w tym obozy, letnie i zimowe, w kraju i za granicą.

Uczniom zamieszcom na kierunku hutniczym oraz w zawodzie tokarza — zapewnia się internat i wyżywienie.

Warunki przyjęcia do szkoły i wymagane dokumenty do wpisu:

- ▲ ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- ▲ dobry stan zdrowia
- ▲ podanie o przyjęcie do szkoły oraz życiorys
- ▲ karta informacyjna ze szkoły podstawowej
- ▲ dowód osobisty rodzica, w którym wpisany jest uczeń
- ▲ zaświadczenie z miejsca pracy rodziców
- ▲ pięć fotografii typu legitymacyjnego.

Wpisy kandydatów przyjmuje i informacji udziela:

— Sekretariat szkoły w budynku Ośrodka Kształcenia Ustawicznego Huty im. Lenina, Kraków-Nowa Huta, os. Złota Jesień 2 pokój 120, I piętro, telefon 836-80, codziennie w godzinach od 10 do 16.

Dojazd tramwajem nr nr 1, 5, 14, 16, 20 i 26 — do ronda w Bieńczykach.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH MPL
w CHELMKU, ul. KRAKOWSKA 18 — woj. bielskie

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1979/80.

Zasadnicza Szkoła Skórzana przy Południowych Zakładach Przemysłu Skórzanego „CHELMEK” szkoli w następujących zawodach:

- ▲ OBUWNIK — dwa lata
- ▲ MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych — trzy lata.

W okresie nauki zawodu uczniom przysługują wynagrodzenie określone Kodeksem Pracy, dział IX, w wysokości od 300 zł do 780 zł oraz premia za pozytywne wyniki w nauce, do 20 proc. miesięcznie.

Ponadto uczniowie otrzymują nagrodę z funduszu zakładowego oraz następujące świadczenia:

- ▲ bezpłatne podręczniki
- ▲ bezpłatne umundurowanie
- ▲ bezpłatne posiłki regeneracyjne.

Uczniami szkoły mogą być zarówno dziewczęta jak i chłopcy, którzy ukończyli 15 rok życia, a nie przekroczyli 17 lat, posiadają świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz zaświadczenia lekarskie stwierdzające przydatność do obranego zawodu.

Dla uczniów zamiejscowych szkoła posiada internat. Absolwenci Zasadniczej Szkoły otrzymują tytuł kwalifikowanego pracownika i mają możliwość kontynuowania nauki w Technikum Przemysłu Skórzanego.

Technikum Przemysłu Skórzanego dla Pracujących posiada dwa wydziały:

- ◆ OBUWNICZY
- ◆ MECHANICZNY.

Nauka trwa trzy lata.

Do technikum przyjmowani są absolwenci zasadniczych szkół zawodowych (pierwszeństwo mają absolwenci Zasadniczej Szkoły Skórzanej Południowych Zakładów Przemysłu Skórzanego „Chelmek” w Chelмку).

Ukończenie Technikum Przemysłu Skórzanego daje tytuł technika technologa oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie.

Liceum Zawodowe Ministerstwa Oświaty i Wychowania posiada specjalizację kierunku

- ▲ MECHANIK BUDOWY i NAPRAWY MASZYN. — Nauka trwa cztery lata.

Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, codziennie od godziny 8 do 15, telefon Chelmek 49 i 15.

Podania należy składać pod adresem: Zespół Szkół Zawodowych MPL — 32-580 Chelmek, ul. Krakowska nr 18, woj. bielsko-bialskie, dołączając:

- ▲ życiorys
- ▲ sześć fotografii
- ▲ świadectwo z klasy 7 szkoły podstawowej
- ▲ kartę informacyjną lub opinię i oceny z półrocznej klasy ósmej
- ▲ świadectwo zdrowia z wynikami: Rtg, moc, morfologia, OB
- ▲ odpis z wyciągu aktu urodzenia lub z dowodu osobistego
- ▲ świadectwo klasy ósmej (po jego otrzymaniu)
- ▲ skierowanie z Wydziału Zatrudnienia w Oświęcimiu.

Termin składania podań:

- ◆ do Zasadniczej Szkoły Skórzanej od 15 kwietnia do 15 lipca 1979 roku
- ◆ do Liceum Zawodowego od 15 kwietnia do 31 maja 1979 roku.

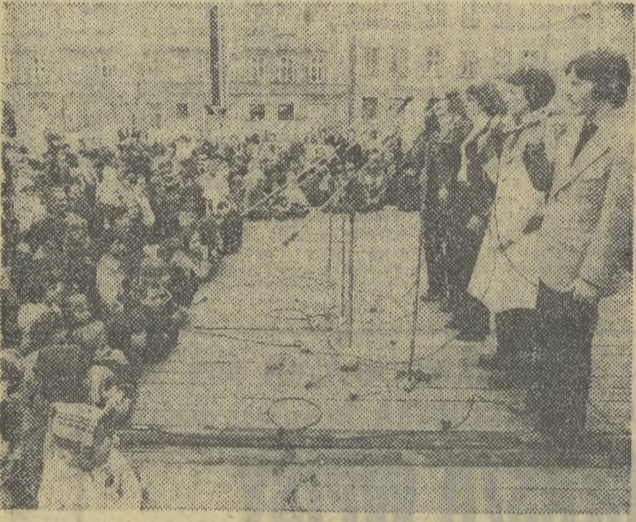
K-2902



1 Maja - pogodny i radosny



1-majowe święto to zgodnie z tradycją okazja do dobrej zabawy. Po pochodzie pierwszomajowym mieszkańcy naszego miasta mieli problem z... wyborem imprez, tak były liczne. Na placach, w parkach, domach kultury organizatorzy zapewnili przeróżne atrakcje, imprezy artystyczne, sportowe, projekcje filmów na wolnym powietrzu. A i pogoda w tym roku okazała się sprzymierzeńcem. I tak np. od godz. 16 w Parku Bednarskiego w Podgórzu zgromadzili się dorośli i dzieci na występach zespołów folklorystycznych: „Swarni”, kapeli „Podgórze”, zespołu MPK „Pantograf”. Na dziedzińcu - zespół „Swarni” z Zakładów Przemysłu Skózanego na Nowym Targu.



Nie narzekali na brak rozrywkę także mieszkańcy innych dzielnic Krakowa. W Krowodrzy, w Parku im. Jordana podziwialiśmy występy zespołów folklorystycznych i artystów scen krakowskich. Wieczór poezji śpiewanej w Parku Krakowskim zgromadził także miłośników muzyki. Centrum zabawy dla nowohucian był Zalew, gdzie od godz. 17 do wiozora trwały imprezy artystyczne, prezentowała swój dorobek młodzież i dzieci z tutejszych klubów. Podobnie w Śródmieściu. Na placu Wolnica wystąpiły zespoły muzyczne i kapela ludowa m. in. „Andrusy”, „Dolina Dunajca”, zespół wokalno-instrumentalny Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy „Gromada” (na dziedzińcu).



Jak zwykle najwięcej krakowian przyszło na występy odbywające się na placu Wolnica. Podziwialiśmy „Krakowiaków”, „Skłęczyci”, zespół „Semafor”, Kapelę z Sutozowej ale najciekawsze brawa zebrał mali artyści. Prezentujemy na zdjęciu „Młodych Krakowiaków” w całej krasie...
Fot. W. Klag

Wielokrotnie podejmowaliśmy w „Gazecie” temat sklepu warzywno-owocowego, mieszczącego się przed remontem w tzw. Małej Hali Targowej. Przeniesienie placówki do zastępczego, niewielkiego lokalu przy ul. Daszyńskiego 7 i perspektywa jego likwidacji były przyczyną licznych wystąpień V Komitetu Osiedlowego „Grzegorzki” do dzielnicowych i miejskich władz administracyjnych, interwencji w instancjach partyjnych i organach kontroli społecznej.

Zakończono spór o Małą Halę Targową

Ostatnio odbyło się spotkanie przedstawicieli V Komitetu Osiedlowego i Urzędu Dzielnicowego Śródmieście, w którym uczestniczyli m. in. z-ca naczelnika dzielnicy, Mieczysław Ciołczyk. Osiągnięto kompromis: wprawdzie sklep warzywno-owocowy do Małej Hali Targowej już nie wróci, ale nie zostanie zlikwidowany, a przeciwnie - powiększony o lokal sąsiedniego sklepu brzozy metalowej, uzyskując powierzchnię równą tej, jaką zajmował w Małej Hali. Tym sposobem poprawi się zaopatrzenie mieszkańców w warzywa i owoce, a duża, prowadząca pełny asortyment placówka uchroni proceder „srubowania” cen przez prywatnych sprzedawców na sąsiednim targowisku. (d)

Program I

9.00 Dla szk.: chemia, kl. 7 - Wąny kwas
10.00 Dla szk.: fizyka, kl. 7 - Organia i fale
11.05 Dla szk.: historia, kl. 7 - Rewolucja 1905 r.
12.45 TTR, RTSS - fizyka, sem 2 - Energia elektr.
13.25 TTR, RTSS - chemia, sem 2 - Estry i tuszce
15.25 Program dnia
15.30 NURT - Naucz. pow. - Wielostronność naucz.

Program II

16.00 Obiektowy - progr. woj.: krakowski, nowosądeckiego, tarnowskiego
16.20 Dziennik (kol.)
16.30 Dla dzieci: Encyklopedyk Słowniczek (kol.)
16.55 Losowanie Matego Lotka (kol.)
17.10 Studio Sport - transm. z Chorzowa meczu eliminacyjnego ME: Polska - Holandia

Program III

17.30 Wzrost - film fab. prod. radz. (kol.)
17.35 Wszystko już było - progr. rozr.
22.15 Dziennik (kol.)

Zespół Szkół Mechanicznych w Nowej Hucie

Szkoła, która wykształciła tysiące fachowców

Ponad 75 tysięcy pracowników Kombinatu HIL i innych zakładów, chlubni się ukończeniem Zespołu Szkół Mechanicznych nr 2 w Nowej Hucie - Technikum, Liceum Zawodowego lub Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Placówka ta jest niewiele młodszą od nowohuciej dzielnicy. Wywodzi się z Wydziału Hutniczego Liceum Przemysłu Węglowego, przez lata zmieniała nazwy, organizację nauczania, systematycznie powiększając liczbę swoich uczniów. Jeszcze 19 lat temu, gdy zaczęto tu pracę - mówi obecny dyrektor Jerzy Bargiel - była to niewielka szkoła. Dziś ma około 2 tysiące uczniów kształ-

Raptulaż Krakowski

Wczoraj: ● na budowie pawilonu nautowego na os. Piaski Wielkie święci się dzień i noc bez przerwy 5 żarówce 1000 W. Czyżby asurancja przed ewentualnymi amatorskimi cenami materiałów budowlanych? ● w restauracji „Mazowiec” w karcie dań możemy przeczytać: „książka skarg i wniosków znajduje się w zakładzie”. Tak też i myślimy! ● na drzwiach sklepu firmowego Spółdzielni im. Śl. Wyspiańskiego wiszą dwie karteczki informujące o godzinach otwarcia placówki. Na jednej czytamy: „od godz. 9 do 17, w soboty od 9 do 15”, a druga wywieszka: „siedzimy od 7 do 15, w soboty od 7 do 13”. I bądź tu mądry! Znaczący się personel pracuje jak chce, a klient... ● sklep Centrali Handlowej Przemysłu Muzycznego przy ul. Grodzkiej, mieszczący się w pięknym, zabytkowym wnętrzu (nieдавно po renowacji), przedstawia smutny widok: ściany, elementy architektoniczne pomalowane „jak łeci”, każdy w innym kolorze, wszędzie brud i bałagan, u sufitu wiszą pajęczyny, meble zniszczone... Niedługo kwalifikować się będzie do powtórnej rewolucji... Mamy nadzieję, że wcześniej kierownictwo sklepu doprowadzi wnętrze do poprzedniej świetności. (w)



Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Majkowieca...
Fot. Otto Link

Potrzebna pomoc MO

W dniu 13 kwietnia zamieściliśmy notatkę o niekulturalnym zachowaniu się grup młodzieży w hali „Domu Turysty”. W nawiązaniu do niej otrzymaliśmy pismo z tej placówki, w którym czytamy m. in.: „Z notatki tej - pisma przeliczyliśmy - jesteśmy zadowoleni, możliwe, że przyczyniła się ona do poprawienia istniejącej od pewnego czasu sytuacji w naszym zakładzie. W późnych godzinach popołudniowych i wieczornych grupy często nietrzeźwych młodych ludzi zachowują się wulgarnie i arogancko, niszczą plakaty i afisze, zaczepiają gości nowolichów. Sytuacji nie możemy oparować we własnym zakresie, ponieważ personel składa się głównie z kobiet... Wielokrotnie i stale zwracamy się do MO o interwencję, systematycznie i regularnie patroluje, niestety nasze prośby nie dają rezultatu. Przed trzema laty, gdy funkcjonariusze MO przebywali regularnie w rejonie Domu Turysty, problemu nie było. Może więc powróć do tych dobrych zwyczajów?”
Sądzimy, że MO okaże pomoc pracownikom „Domu Turysty”, sytuacja jest tutaj bowiem rzeczywiście niemożliwa. Może częste wizyty funkcjonariuszy MO uchronić samowolne wystroski? (m)

Co się dzieje na działkach?

Aleja: Łowicka, Morwowa, Pasieczna, Wiśniowa. Przy nich kolonie małych domków-altanek. Gdzie się obrócić, wszędzie kwitną drzewa, krzewy, pierwsze kwiaty. Jeszcze chwila i rozsądzają się prawdziwa fajerwerki barw i zapachów. Tak wyglądała działka Zarządu POD Dębinki w Krakowie. Podlega temu zarządowi kilka działkowych ogrodów, przy ul. Zielnej, Koblerzyńskiej, Przedwiośnie, Rozdroże i Szwedzkiej. Jednym z najlepiej prezentujących się jest kompleks działek przy ulicy Zielnej.
W tych dniach przeprowadzono tam wybory nowego zarządu (5 lat trwała kadencja poprzedniego). Podsumujmy jego działalność: w okresie 5 lat, podłączono wiele nową sieć wodociagową, wygospodarowano teren na ogródki dziecięcy, wybudowano magazyn, zakupiono narzędzia ogrodnicze do wypożyczenia działkowiczom. Prze-

Studenckie Studio Radiowe „Nowinki” ma już 20 lat

Studenckie Studio Radiowe „Nowinki” Politechniki Krakowskiej obchodzi jubileusz 20-lecia działalności. Początek istnienia radia w PK sięgają roku 1951, kiedy to w ówczesnych akademikach przy ul. Garbarskiej studenckie radiowóz nadawał pierwsze audycje, ale dopiero po uruchomieniu nowego domu akademickiego przy ul. Bydgoskiej w 1959 r. powstało Studenckie Studio Radiowe „Nowinki”. Wypożyczenie urządzenia pomocnicze, instalacje wewnętrzne, wymienniki studia itp. wykonali pracownicy radia. Był to ewenement nie tylko w skali środowiska, lecz całego kraju. Studio rychło stało się jednym z najlepiej i najprężniej działających, skupia-

22.30 Kształt słowa - progr. publicyst. kult. (kol.)

Program II

16.30 Program dnia
16.35 Wszelchnia Telewizyjna TWP - tradycje i ambicje
17.05 Jez. rosyjski - kurs podst. lek. 28 (kol.)
17.35 Film Latarni Czarnoksięskiej: Krew poety - film fab. prod. franc.
18.30 Dla zainteresowanych historia: Sensacje z przeszłości - odkrycia dr. Filipowiaka

19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)
20.15 Wieczór przygody i podróży: Ostatni wolni Indianie - film. A. Hallika pt. Byli wiodący kontynentu oraz film przyr. Korolowe atole (kol.)
21.45 24 godziny (kol.)
21.55 Twarze Teatru - Jerzy Łapiński - progr. publicystyki kult.
22.30 Bez recept - progr. o wychowaniu

TEATRY

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): S. Wyspiański: Akropolis - 10.15, MINIATURA (pl. Duchy 2): Mrozek: Polcjan - 17, STARY (Jagiellońska 1): W. Gombrowicz: Iwona, księżniczka Burgunda - 19.15, SCENA FORUM (Jagiellońska 1): P. Hacks: Rozmowa w domu państwa Stein o nieobecny panu von Goethe - 19.30, BAGAŻ (Kazimierza 5): A. Fredro: Zemsta - 19.30, LUDOWY (os. Teatralne 34): S. Wyspiański: Bolesław Smilaj - Skalka - 17 (abonam. nieważne), MUZYCZNY (Lubicz 48): J. Strauss: Król walców - 19.15, GROTESKA (Skarbo-wa 3): W. Jarema i J. Wolski: Hej na smoka - 19.30, SCENA SZKOLNA (Fwst (Warszawska 5): G. Zapolska: Szkl - 19.15.

Pozostałe teatry nieczynne

KINA

DOM ZOLNIERZA (Lubicz 48): Drugi brzeg (pol. b.o.) - 15.45, KLÓW (Krasińskiego 24): Gwiezdne wojny (USA 12 lat) - 15.45, 18, 20.30, KULTURA (Rynek Gł. 27): Czinatowa (USA 18 lat) - 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15, MĄSKOTKA (Dzierżyńskiego 35): Nie wychylaj się (Ang. 18 lat) - 11.30, 13.30, Udręka (hiszp. 15 lat) - 11, 13, 15.30, MŁO-17.30, 19.30, Udręka (hiszp. 15 lat) - 11.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, MIAKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (Dzierżyńskiego 5): Ebrach - powtórzenie (jap. 12 lat) - 9, 11.30, 13.30, PASAŻ BIELAKA: Wielka podróż Bolka i Lolka - 10, 11, 13, 15, 17, Złoty (USA 13 lat) - 10, 12, 14, 16, 18, 20, PODWAWEŁSKIE (Kamionki 20): Roman Teresy Hennert (pol. 15 lat) - 9, 11, 13, 15, 17, 19.15, MIKO (D